Nr 294 — Wtorek 29 grudnia 1909 r. (11 stycznia 1910 r.) — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proriezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proriezna 9, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2 — 3. Sekretarz od 12 — 2
Administracya otwarta od 10 — 4 po poł. i od 6 — 8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju — miesięcz. 1 — kwart. 3 — pół 6 — rok 12 —
Za granicą 1 50 — 4 50 — 9 — — 18 —
Ze zmianą adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dnia 26 grudnia zmarła w Kijowie studentka instytutu handlowego na wydziale ekonomicznym 15530

Halina Hulanicka

Teatr Miejski. Dnia 29 w południe 1) »TRAVIATA«, 2) balet »ROBERT I BERTRAM«, wieczorem »TANNHÄUSER«. Dnia 30 w południe »CARMEN«. Dyrekcya S. W. Brykina, wieczorem »WALKIRYA«. Dnia 31 w południe »KOPCIUSZEK«, wiec. 1) CYRULIK SEWILSKI, 2) balet »ROBERT I BERTRAM«. Dnia 1-go stycznia 1910 r. w południe »FAUST« (z nową Walpurgią), wieczorem »HUGONOCI«. W próbach »Zygfryd« muzyka Wagnera.

Teatr „Sołowcow". Dziś dnia 29-go grudnia po raz 1-szy po wznowieniu »BOSY ŚWIAT« sztuka w 4 akt. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Dnia 30 dla prenumeratorów gazety »Kijewskija Wiesti« po cenach zniżonych, po raz 3 »GWIAZDA« w 4 aktach. Dnia 31 »WICEK I WACEK« komedya w 4 ch aktach. Przybylskiego. Dnia 1 stycznia: w południe po cenach przystępnych przedstawienie dla dzieci »FIGLE PAZIA« komedya, wieczorem w 4 akt., wieczorem po raz 29-ci 1) »ELSA« w 7 miu obrazach, 2) »ZŁOTA EWA« komedya w 3 aktach. Dnia 2 benefis Dagm rowa-Żukowa po raz 1-szy 1) »ŚLEDZTWO« sztuka w 3 aktach, 2) »WYZWOLENI NIEWOLNICY« wesoła komedya w 3-ch aktach. Ceny benefisowe. Dnia 3 w południe »BURZA« w 5 aktach Ostrowskiego, wieczorem po raz 7-my »ANATHEMA« tragedya w 5 aktach L. Andrejewa. Dnia 4 po raz 9-ty »ANATHEMA« tragedya w 5 aktach. Bilety nabyte na sztukę »Po szczebiach sławy« są ważne na »Anathemę«. Dnia 5 przedstawienia nie będzie. Dnia 6 w południe po raz ostatni »ANFISA« w 4 aktach Andrejewa, o przedstawieniu wieczornem będzie osobne ogłoszenie. 15414

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina (Teatr Bergonier)

29 grudnia »MAŁA CZEKOLADZIARKA« komedya w 4-ch aktach.
30 grudnia Benefis Czaibisowa po raz 1-szy 1) »KOBIETA ADWOKAT« kom. w 3-ch aktach, 2) »KURTYZANKI DWÓCH STULECI«.
31 grudnia Po raz 9-ty »JU-JU« komedya w 4-ch aktach.
1 stycznia W południe »DZIECI XX WIEKU«, wieczorem po raz 1-szy »ANNA KARENINA«, według powieści hrabiego L. Tołstoja.
2 stycznia Po raz 8-my »SZATAN« J. Gordina.
3 stycznia W południe przedstawienie dla dzieci 1) »CZARODZIEJSKI FLET«, 2) »DZIECIAKI«, 3) »NA TAMTEN ŚWIAT«, wieczorem po raz 5-ty »MAŁA CZEKOLADZIARKA« w 4 aktach.
4 stycznia Benefis G. Matkowskiego »GENTLEMAN« komedya w 4 aktach Sumbatowa Jużina.
5 stycznia Przedstawienia nie będzie.
6 stycznia W południe »REWIZOR« w 5 aktach Gogola, wieczorem »ANNA KARENINA« według powieści hr. L. Tołstoja.
Bilety nabywać można. 15478

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.
We wtorek dnia 29-go grudnia Wielkie cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach. Uczestniczą M-lle Luginie z swemi tresowanemi kozami, gimnastycy Br. Adone. Klaun Bellog z tresowanemi zwierzętami. Ostatnie występy Br. Allegris. Na zakończenie pantomima »Konik Garbusek«. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Szczegóły w afiszach. 15592

Familijny Teatr-Varieté „APOLLO"
Dziś i codziennie Grand Divertissement varié z udziałem pierwszorzędnych artyst. scen »Europejskich«, »Tavern« »Varietés«. Program składa się z 42 numerów. Przy teatrze pierwszorzędna kuchnia pod zarządem znanego kucharza W. Turkina. Moryngowska ul. Nr 8, telef. 2484. Dyrekcya Towarzystwa: A. Prokofiew, A. Walberg, P. Radotow i L. Podkin. Dyrektor Towarzystwa A. Walberg

Potrzebni są inteligentni odpowiedzialni urzędnicy na członków kijowskiej Artieli Gieldowej na posady: buchalterów, kasyerów, zarządzających składami, domami i t. d. z kaucyą po 1000 rb. Zgłaszać się do dnia 30 go grudnia. Kijów, Żylańska 29 m. 15. 15485

Rada Gospodarcza Polskiego Klubu „OGNIWO"
Zawiadamia pp. **Członków i Ich Gości**, że w dniu 31-go grudnia r. b. na **SPOTKANIE NOWEGO ROKU** odbędzie się
Wspólna Wieczerza
o godz. 11 wieczór. Po wieczerzy tańce. Zapisy na wieczorzę przyjmuje Kancelarya »Ogniwa«. 15431

Restaurant

de l' hôtel d'Europe

Le 26 Decembre debut du nouvel orchestre du virtuose **A. E. Berliavsky** qui a eu l'honneur de se faire entendre a la cour. Pendant les dejeuners diners et soupers concert varie et choisi. Arrivage de provisions de Paris, Petersbourg et Moscou. La cuisine sous la direction de M. M-rs Toulemon et Grandjean.
15558

15539

GOLGOTA

WSPANIAŁA PANORAMA

na Górce Włodzimierskiej, gmach Panoramy

Najlepsza i najodpowiedniejsza rozrywka

dla dorosłych i dzieci.

Panorama otwarta w czasie Świąt cały dzień.

MAGAZYN i PRACOWNIA

„R. Frepon"

Przeniesiony na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328
UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

Zakład leczniczy dla chorób kobiecych

(Leczenie metodami fizykalnemi) **D-rów S. Kubickiego, L. Lorentowicza i S. Wisznickiego.** Warszawa, Marszałkowska 140 (Szkolna 5), tel. 119-34. Leczenie wysięków, spraw zapalnych i nieprawidłowości w czynnościach organów miednicy oraz ich niedorozwoju. Leczenie nadmiernego otłuszczenia brzucha i niedowładu jelit. 15391

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Podarunki

15433

**BIELIZNA MĘSKA
KOŁNIERZYKI
MANKIETY
KRAWATY
RĘKAWICZKI
CHUSTKI
KAMIZELKI**

W olbrzymim wyborze Petersburska fabryka bielizny i krawatów.

R. M. Herszman

Proriezna 2, telefon 282.
Przyjmują się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny sumienne i stałe.

Kijowskie Rzymsko-Katol. Tow. Dobroczynności

Dnia 16-go lutego 1910 r. odbędzie się **w Salach Klubu Kupieckiego** 15539

Bal Doroczny

na rzecz Tow. Dobroczynności.

Precz z epidemią!

Tak ludzi jak i inwentarz zabezpiecza od wszelkich chorób zakaźnych czysta źródlana podziemna woda ze

Studni Artezyjskich.

Studnie Artezyjskie dla dworu 250 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla f lw. 400 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla gorz. 1200 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla brow. 1200 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla cukr. 3000 w. wody na g.

Pompy, wodociągi, badania gruntu i pokładów urządza.
Pierwsze Krajowe T-wo Wiertnicze

„AQUA"

w **Płoskirowie** Stacya Kol. Pol. Zach. **Proskurow.** 15415

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-11 i 5 — 8; kob. 1 — 2 Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strictur. niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11118

1-a Lecznica dentystyczna
35 Kreszczatyk 35.

**Kijowski Prywatny Bank Handlowy
Moskiewski Bank Kupiecki
Ruski Bank dla Handlu Zewnętrznego** przy Kreszczatyku i Filia na Padole
**St. Petersburski Bank Dyskontowy i Pożyczkowy
St. Petersburski Międzynarodowy Bank Handlowy
Wołżsko-Kamski Bank Handlowy
Zjednoczony Bank (Union Bank)**
w Kijowie

Dnia 24-go grudnia 1909 roku będą otwarte dla wszystkich operacyi do godz. 12 w południe, zaś **25, 26, 27 i 31** grudnia 1909 roku i **1** stycznia 1910 r. będą zamknięte. Weksle terminowe płatne w d. 25, 26 i 27 grudnia r. b. będą przyjmowane w kasach pomienionych Banków do 28-go grudnia r. b. zaś weksle terminowe płatne dnia 31 grudnia r. b. i dn. 1-go stycznia 1910 r. przyjmowane będą do 2 stycznia 1910 r. kn. 15192

W Domu Handlowym

Rożkowa Kreszczatyk 40.

Od 14-go grudnia r. b. 15419

Z powodu kończącej się umowy i wobec przeniesienia w krótkim czasie magazynu do specyalnie urządzonego lokalu (Kreszczatyk 38) wszystkie towary będą sprzedawane po cenach zniżonych. Przedmioty zaś jako to: kapelusze damskie, pióra, kwiaty, perfumerya, albumy do fotografii i pocztówek, wyroby skórzane: portmonetki, nessesery, buvar-s redr zn, krawaty męskie, kamizelki, parasole, chustki ciepłe, pończochy, skarpetki, rękawiczki i rzeczy na podarunki zupełnie wycofują się, wskutek tego ceny na wymienione rzeczy wyjątkowe. W lokalu nowym szczególniejsza uwaga będzie zwrócona na przybrania damskich sukien, które są zamówione na sezon następujący u pierwszorzędnych firm zagranicznych.

A. Przesmycki

Kijów, Kreszczatyk Nr 48, telefon Nr 497.

Tow. **Narwskiej** Lnian. Manufaktury **WORKI** jutowe **OPONY** nieprzemakalne.
Towarzystwo Górn. Przemysł. **Saturn** **WĘGIEL** kamienny dąbrowski.
Towarz. Fabr. **lin J. Got** w Petersburgu **SZNURY i LINY** konopne, bawełniane i »Manilla«.
15430

Na Święta Bożego Narodzenia!!!

Wielki wybór zagranicznych ciętych kwiatów, a również i doniczkowych, jako to: **Azalii, Bzów, Kamelii, Hyacyntów, Cyklamen, Lilii, Anrathum, Konwalii** i in. poleca 15490

Magazyn kwiatów ul. Mikołajowska Nr 3 **„FLORA".**

Asekuracya biletów

od wylosowania dnia 2-go stycznia 1910 roku 15514

po rubli 7

Kantor bankierski **M. Algerina.**
Kijów, Kreszczatyk 19. Telefon 1218.

Istniejący od **1805** roku

ZAKŁAD OGRODNICZY

C. ULRICH

Warszawa, Ceglana 11,
zawiadamia, że ilustrowane **cenniki nasion i narzędzi ogrodniczych** wyszły i wysyłają się **na żądanie bezpłatnie.** 14751

W restauracyi

Grand Hotel

na spotkanie **Nowego Roku** urządzają się w dwóch salonach **elektryczne choinki.** Stoły bezpłatne, proszą o zapisywanie się na stoły zawczasu. Będą przygrywać dwie orkiestry p. Ończyka. 15542

Le Clou Des Attractions Grande Assemblée Noel et de Nouvel An. Repertuar świąteczny od d. 26-go Grudnia do 1 stycznia **WIELKI TEATR LUDOWY** z trzech teatrów zjednoczonych »Oaza«, »The Royal Vio« i »Gwiazda«. Kreszczatyk Nr 58 2-gie piętro były lokal Ludrziszka. Paryskie dekoracye Jeanne Michel et C-o. Wspaniałe Divertissement. **Rodzina Emillosa** z nadzwyczajnym muzykalno-ekscentrycznym repertuarem. Siostry Emilloss w charakterystycznych tańcach. Największy w świecie fenomen **SIGNOR BARTONI.** W czasie seansów i antraktów przygrywać będzie orkiestra marynarzy z 16-tu osób pod batutą znanego dyrygenta **W. Ertela.** Początek seansów codziennie od g. 12 w południe. Ceny miejsc od 5 kop. do 40 kop. 15558

SUPERFOSFAT

Zawartość kwasu fosforowego 20 — 22% i 16 — 18%. Fabryki: w Łowiczu, Mühlgraben, Strzemieszycach, Kielcach, Rendzinach, Tentelewie i Odesie.

Sprzedaż w **Poł. Rosyjskim Syndykacie Rolniczym** Kijów, Bulwarna № 9.
Wyliczenia według analizy Laboratoryum Syndykatu **Saletra Chilijska.**

Na Święta Bożego Narodzenia!!!

Wielki wybór zagranicznych ciętych kwiatów, jak również i doniczkowych, jako to: **Azalii, Bzów, Kamelii, Hyacyntów, Cyklamen, Lilii, Anrathum, Konwalii** i innych poleca 15491

Magazyn kwiatów, Kreszczatyk Nr 32 obok Francuskiego Hotelu **„ROSARIUM"**

Za pozwoleniem Gubernatora

Trzy

**dni na cel dobroczynny
29, 30 i 31-go grudnia**

na rzecz niezamożnych studentów Politechniki Kijowskiej odliczać się będzie 10% od obrotu w magazynie Towarzystwa 15545

Jakóba Chaskielmana

Kreszczatyk 30. Telefon 1380.

Wobec biedy wśród uczącej się młodzieży, firma nasza zakańczając bieżący rok operacyjny, uznała za właściwe 1/10 część z obrotu w ciągu ostatnich trzech dni przeznaczyć do rozporządzenia komitetu T-wa pomocy niezamożnych studentów Politechniki Kijowskiej. **Ceny nominalne.** W ciągu trzech wyżej wskazanych dni w magazynie będą obecni członkowie komitetu dla sprawdzania obrotu.

J. Kerntopf i Syn

Kijów, Kreszczatik № 33. Telefon Nr. 809.

Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

Skład Fortepianów i Pianin.

Sprzedaż, wynajem, reperacya, strojenie. 13364

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Obora **Szwyców w Ferdynandówce** na Podolu. Sprzed. cielic i byczków po 10 rb. miesiąc. St. kol. wąz. tor. Ferdynandówka o 6 w. Pocz. i tel. Niemirów, Józef Podgórski. 14789



Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk."** przyjmują:
**p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Saniutycz-Kuroczyckiego.**

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow Dobr. Mało Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. wszelką służbę domowa. Przy biurze wspólmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi".** 12774

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Fundukleiowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 1 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz. przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Nowy rząd na Węgrzech.

Prezydent ministrów d-r Władysław Lukacs.

Przesilenie węgierskie zakończone. Trwało od kwietnia 1909 r., skończyło się d. 4 stycznia 1910 r. n. s. W tym czasie stronnictwo niezawisłości, posiadające większość w sejmie węgierskim, rozbiło się na dwa obozy Kossutha i Justha, większość z łona swego nie była w stanie wytworzyć rządu, korona stanowczo oparła się żądaniu rozdziału banku austro-węgierskiego, nie zgodziła się na dalsze koncesye dla wojska węgierskiego, stała niewzruszenie na straży jedności państwa i nie uczyniła ani jednego ustępstwa na rzecz odrębności państwa węgierskiego. A nadto korona uparcie dopominała się od rządu koalicyjnego spełnienia paktu, zawartego z przewódcami koalicyi węgierskiej w roku 1906 przy objęciu rządów przez Kossutha: warunkiem najgłówniejszym tego paktu było uchwalenie przez sejm węgierski reformy wyborczej na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Tymczasem ani rząd Kossutha, ani większość sejmu węgierskiego o reformie wyborczej na tej zasadzie słyszeć nie chcieli. Aby ją utrudnić wymyślali coraz nowsze warunki, żądali własnego banku emisyjnego państwowego, żądali języka węgierskiego jako języka w armii na Węgrzech, gdzie większość żołnierzy pochodzi z chorwacko-serbsko słowackich, a więc słowiańskich i rumuńskich okręgów uzupełniających. Słowem sprawa najważniejsza, o którą szło koronie, została odłożona *ad calendas*, większość sejmu węgierskiego rozumiała jakie niebezpieczeństwa dla rządów madziarów na Węgrzech kryje reforma wyborcza, większość sejmu węgierskiego miała władzę w ręku i nie chciała tej władzy z rąk wypuścić.

Korona jednak w swym żądaniu reformy wyborczej wytrwała. Dziewięciomiesięczna konferencya, audyencye, rokowania, koncesye na nic się nie przydały. Korona nie mogła dłużej utrzymać gabinetu Weckerle-Kossuth-Andrassy-Apponyi przy władzy, ponieważ gabinet ten absolutnie nie chciał reformy wyborczej na Węgrzech, opartej o powszechne głosowanie.

To jest istotną przyczyną upadku gabinetu koalicyjnego.

Nowego rządu większość sejmu węgierskiego ze swego łona stworzyć nie potrafiła. A to z tej prostej przyczyny, że w łonie większości sejmowej wybuchły poważne rozłamy nietylko na sprawę rozdziału banku— bo to jest szczegół, którym pozorowano tylko niechęć do reformy wyborczej, lecz w stosunku do samej reformy wyborczej. Stronnictwo niezawisłości podzieliło się: Kossuth pod żadnym warunkiem na głosowanie powszechne na Węgrzech się nie godził, wiedząc, że musi za sobą pociągnąć zmniejszenie wpływu madziarów i podniesie stanowisko polityczne narodowości niewęgierskich, Andrassy wypracował taki projekt reformy wyborczej, któryby sztucznie na zasadzie pluralności głosów zapewniał większość madziarom, na co znów korona nie mogła się zgodzić, staroliberalne stronnictwo, dziś wcale w izbie nie reprezentowane, ale w kraju liczące najbardziej wpływowe jednostki, na żadną reformę wyborczą nie godziło się, tylko grupa Justha w stronnictwie niezawisłości i stronnictwo katolicko-ludowe gotowe były do uchwalenia powszechnego głosowania pod pewnymi warunkami.

Próbowano więc wciągnąć Justha do nowego rządu. Lecz decydująca rozmowa, która się w Burgu wiedeńskim odbyła między cesarzem a Justhem dnia 30 grudnia 1909 roku, nie doprowadziła do pomyślnego wyniku. Justh tak zabrnął w sprawie bankowej, tak się zaangażował za rozdziałem banku, że wręcz cesarzowi odmówił i kombinacya z Justhem na razie się rozbiła.

Pozostało jedyne wyjście: gabinet tymczasowy bezpartyjny.

Prezydentem gabinetu mianowany został p. Władysław Lukacs, długoletni minister skarbu w gabinetach Banffy'ego, Szella i Tiszy, polityk, stojący na gruncie ugody Deakowskiej z r. 1867, autor słynnej formuły z Ischlu w sprawie automatycznego odnowienia ugody austro-węgierskiej, członek zaufania korony.

Homo regius otrzymał misyę złożenia gabinetu. Prezydent Lukacs z tej misyi wywiąże się, powołując samych podsekretarzy stanu, urzędników, gotowych do spełnienia woli królewskiej.

Gabinet Lukacsa będzie gabinetem urzędniczym na Węgrzech, nie w tym sensie, jak był gabinet generała Fejervary, który potrafił gwałtem stłumić życie konstytucyjne, wprowadzić wojsko do parlamentu i rozpędzić posłów przez pułkownika Fabrizi'ego, nie, gabinet Lukacsa nie będzie gabinetem gwałtu, ale będzie rządem królewskim na Węgrzech, który ma za zadanie przygotować reformę wyborczą i przeprowadzić ją parlamentarnie.

Pierwszem zadaniem politycznem gabinetu Lukacsa będzie uzyskanie trzymiesięcznego prowizoryum budżetowego. Obecnie bowiem panuje na Węgrzech stan bezprawny: *ex lex*. Podatki wybierane są bez uchwały sejmu, budżet jest nieustalony i wydatki znaczniejsze nie mogą być asygnowane. Tylko konieczne wydatki na pensye urzędników, czynsze najmów, raty długów mogą być płacone z zapasów kasowych.

Prezydent Lukacs zażąda więc uchylenia tego stanu *ex lex* przez uchwalenie prowizoryum budżetowego. Czy sejm węgierski uchwali?

Są powody do przypuszczenia, że tak. Stronnictwo wiernokonstytucyjne hr. Andrassy'ego, stronnictwo katolicko-ludowe i zapewne stronnictwo niezawisłości Justha będzie głosowało za prowizoryum budżetowem. Oczywiście nie bez zastrzeżeń. Stronnictwo Kossuth'a będzie głosowało przeciw prowizoryum.

Dalszą czynnością gabinetu Lukacsa będzie przygotowanie reformy wyborczej. I tu tkwi najgłówniejszy punkt programu nowego rządu.

Czy mu się to uda?

Zależy od pełnomocnictw, jakiemi prezydent gabinetu, d-r Lukacs, rozporządza.

Jeżeli ma w kieszeni patent rozwiązujący sejm węgierski, jeżeli ma pełnomocnictwo do przeprowadzenia nowych wyborów: to jest szansa, że misya jego powiedzie się

Wiemy, co to są wybory na Węgrzech.

Bywają wszędzie nadużycia przy wyborach, nawet dziś w Anglii nie przebierają w środkach legalnej agitacyi. Ale na Węgrzech wybory robi rząd środkami najbardziej brutalnymi.

Baron Banffy zrobił już szkołę wyborów węgierskich, pan Kossuth szedł w jego ślady. Tradycye więc są. Jeżeli prezydent gabinetu Lukacs pójdzie tymi śladami, może taką wybrać izbę, jaka mu jest potrzebną. O tem wiedzą dzisiejsi potentaci na Węgrzech i dlatego przed prezydentem gabinetu, który ma w kieszeni reskrypt cesarski, rozwiązujący sejm i polecający przeprowadzenie nowych wyborów, mają ogromny respekt.

Jeżeli d-r Lukacs tę receptę zapisze opozycyi, może być pewnym pożądanego skutku.

W. L.

Projekt tunelu podmorskiego.

Donoszą z Kopenhagi do «Börsen Kurier», że projekt budowy olbrzymiego tunelu podmorskiego, łączącego koleje szwedzkie, norweskie i duńskie w celach wojskowych, przybiera coraz realniejsze kształty. Chodzi tutaj o utworzenie połączenia w celach wojennych pomiędzy Szwecyą i Danią. W tym celu inżynier Quitsgard przedstawił dwa projekty, które zamieścił w skandynawskim przeglądzie technicznym. Jeden z tych projektów, rozważający możliwość połączenia Helsingörru z Helsingforsem jest niemożliwy wskutek głębokości morza w tych strefach; drugi jednak, projektujący budowę tunelu pomiędzy Kopenhagą i Malmoe, ma wszelkie szanse do urzeczywistnienia.

Kolej wychodziłaby z dworca centralnego w Kopenhadze, który buduje się obecnie, i byłaby doprowadzona do wyspy d'Amager. Od południowej części tej wyspy rozpoczynałby się tunel. Następnie linia kolejowa wychodziłaby znowu na powierzchnię na wyspie Saltholia, przechodząc następnie znowu do tunelu w stronie wschodniej wyspy, docierając w ten sposób do Schonene.

Długość całkowita tej linii wynosić będzie trzydzieści sześć kilometrów.

Linia ta nie będzie miała wyłącznie celów wojskowych, lecz będzie również służyć do przewożenia towarów i pasażerów.

Donosząc o tem, «Börsen Kurier» pisze, że tunel ten miałby wielkie znaczenie dla Niemiec, lecz w razie gdyby był również przeprowadzony pod Bełtem Wielkim i gdyby na Małym Bełcie zbudowano most kolejowy. Wówczas podróż z Hamburga do Malmoe trwałaby zaledwie trzy godziny.

Nad projektem tym obradować będzie wkrótce parlament szwedzki.

Z Wilna.

24-go grudnia.

Polska cała zapomniała już o świętach, a my dopiero dziś zasiadamy do stołu wigilijnego.

Na kilka dni ustaje ruch gazeciarski, a niemało wiadomości przyniosły nam dni ostatnie, spieszę więc podzielić się niemi. Są sprawy, które pozornie tyczą się tylko życia miejscowego, a jednak charakteryzują nastrój ogólny, i zwracać muszą powszechną uwagę. Taka właśnie jest obecnie na porządku dziennym. Z woli Najwyższej uzyskaliśmy już na godność prezydenta miasta p. Michała Węsławskiego, spokój zdawał się zapewniony, tymczasem stał się fakt chyba nie notowany w żadnej kronice miasta. Za wykrycie przez obecny zarząd miejski, pracujący od lat 4-ch, ogromnych defraudacyi głównego buchaltera Pasternackiego, rosyanina, operującego w ciągu długich lat za dawnej gospodarki, pociągnięto do odpowiedzialności zarząd miejski z prezydentem Michałem Węsławskim na czele.

Sprawa ta ciągnęła się od kilku miesięcy. Urząd gubernialny nie zgadzał się z prokuratoryą, pociągającą do odpowiedzialności ludzi, dzięki którym defraudacye wykryte zostały, prokurator więc zaprotestował i sprawa przeszła do I departamentu senatu i ten uznał za potrzebne pociągnąć do odpowiedzialności prezydenta i kilku innych członków zarządu.

W chwili tak gorączkowej działalności gospodarki miejskiej skrępowanie rąk zarządowi jest krzywdą wyrządzoną całemu społeczeństwu.

Wczoraj tłumy odprowadzały na wieczny spoczynek ofiarę obowiązku, pomocnika brandmajstra straży ochotniczej Ingielewicza, polaka, który literalnie spalił się na węgiel, niosąc pomoc przy olbrzymim pożarze magazynu Zolkinda. W pogwarze tłumów słyszało się niejedno takie zdanie, wśród żydów nawet: „to bohater, lazł w sam ogień, tylko polak może być tak odważny.“

Ciekawe było posiedzenie pierwsze rady wileńskiego oddziału towarzystwa wzajemności słowiańskiej, p. Kon informował zebranych o rezultatach ostatniej wycieczki do Petersburga. Koła petersburskie niezmiernie dużo spodziewają się po wileńskim oddziale. Kilku rusyfikatorów, przykrywających się płaszczykiem słowiańszczyzny, przybędzie do Wilna z odpowiedniemi odczytami. P. Kon zapoznał się z organizacyą „Sokoła“ petersburskiego, przywiózł ustawę i terminalogię rosyjską ćwiczeń, jeszcze w Wilnie nieznaną. Na posiedzeniu i uchwały zapadły, postanowiono mianowicie otworzyć w Wilnie oddział Towarzystwa „Russkoje Zierno“ i zaprosić do Wilna gen. Curikowa: w celu zaznajomienia ludności miejscowej z celem i zadaniami towarzystwa, zwołanem będzie wówczas walne zebranie, na które zaproszone będą osoby, interesujące się kulturą rolną.

W klubie litewskim „Ruta“ odbyło się zebranie litewskich miłośników sceny, którego celem było wyodrębnienie zupełne artystów litewskich od innych i stworzenie nowego Towarzystwa: „Koła artystów-amatorów litewskich w Wilnie.“ Nowa organizacya zajmie się dawaniem przedstawień nietylko na dochód własny, lecz i na korzyść innych swoich stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych, za co znów inne towarzystwa litewskie zobowiązały się płacić 20 procent od własnych dochodów. Jest to więc poważna organizacya; do urządzania takich solidarnych zrzeszeń litwini coraz więcej nabierają ochoty rozumiejąc, że w nich jest siła.

W Wilnie mają powstać kursy ichtyologiczne przy „Towarzystwie rybackiem“; uchwała taka zapadła na posiedzeniu zarządu wileńskiego oddziału cesarskiego rosyjskiego Tow. ichtyologicznego.

Będziemy mieli jeszcze jedno pismo od Nowego Roku, specyalnie dla duchowieństwa przeznaczone, „Dwutygodnik dyecezyalny“; redaktorem i wydawcą będzie ks. poseł Stanisław Maciejewicz. W nowem piśmie, będą artykuły nietylko treści teologicznej, ale naukowej społecznej, będzie też krytyka, bibliografia i t. d.

Kwestya wykładu religii i polskiego języka w szkole osławionego za propagandę poczajowską Kowalnka zostanie po Nowym Roku pomyślnie roztrzygniętą. Na 250 uczniów jest około 200 katolików, a do tej pory wykładu religii nie było, gdyż żaden z księży nie mógł dłużej narażać się na szykany. Zebranie rodzicielskie zażądało od p. Kowaluka, by zaprzestał propagandy antypolskiej i antykatolickiej, prosiło administratora o wyznaczenie prefekta i podniosło roczną opłatę o 5 rb. z warunkiem, że język polski obowiązkowo będzie wykładany dla dzieci katolickich.

E. W.

Zastarzała choroba.

Warszawskie wrażenia Grzegorza Pietrowa.

Były duchowny i były poseł, obecnie współpracownik „Rusk. Słowa“, Grzegorz Pietrow, kreśli w tem piśmie garść wrażeń z krótkotrwałego pobytu w Warszawie.

Jak wiadomo, władze nakazały p. Pietrowowi Warszawę opuścić. Kilka dni pobytu wystarczyły mu wszakże na zrobienie szeregu spostrzeżeń, różnej coprawda trafności, świadczących jednak o dobrych chęciach autora.

„W Warszawie—pisze p. Pietrow—jak zresztą w całej Polsce, odczuwa się niewidoczny, ale niewzruszony mur pomiędzy polakami a rosyanami. Polak nie pójdzie w Polsce do rosyjskiego teatru, na koncert rosyjski. Nie bierze do rąk gazety rosyjskiej, nie chce mówić po rosyjsku, nie odwiedza i u siebie nie przyjmuje rosyan.

„Ale, jeśli się zastanowić nad sytuacyą polaków, łatwo się zrozumie ich nastrój.

„Polaków w Polsce rosyjskiej—przeszło dziesięć milionów. Są miejsca (!?) zupełnie polskie. A tymczasem i w sądzie, i w szkole zmuszają polaków mówić i uczyć się po rosyjsku. Zakazują im mówić po polsku; w gimnazyach jeszcze nie tak dawno karano dzieci, jeżeli poza nauką używały one języka ojca i matki. A polak, ambitny i drażliwy, czuły na pieszczotę i na grubijaństwo, zamknął się w sobie“.

Stanął więc mur nieprzebyty, a zdaniem p. Pietrowa tak wielki, że się o mur ten rozbija cała zgoda słowiańska. „Węzeł gordyjski niezgody słowiańskiej znajduje się nie na Śląsku, nie w Macedonii i nie w Galicyi, ale w Warszawie. I kiedy się odwiedzi Warszawę, a przyjrzy uważnie miejscowym nastrojom—tedy pojąć łatwo, że żadne zjazdy, ani liryzm bankietowy, ani patos i maskarada w sokolskich mundurach jedności słowiańskiej nie stworzą.

„Nie liryzmu słowiańskiego potrzeba, ale szczerej, pojednawczej, uczciwej polityki słowiańskiej. Potrzeba jak najbezstronniejszego zbadania stosunków polsko-rosyjskich, zrozumienia psychologii polaków w przeszłości i teraźniejszości, potrzeba krytycyzmu w stosunku do rosyan, mieszkających w Polsce.

„My, mieszkańcy Rosyi centralnej, nie znamy, niestety, Polski i polaków. Ale niech się nie wyda dziwnem moje twierdzenie, że nie lepiej od nas znają polaków i Polskę ci rosyanie, którzy latami całemi przebywali w Polsce. Co więcej: oni to właśnie powodują coraz to nowe nieporozumienia polsko-rosyjskie. Sami oni nie znają i nie zdolni są do poznania polaków, wprowadzają więc w błąd rosyan, którzy nie bywają w Polsce, a polakom wpajają błędne pojęcie o całej Rosyi. Dlatego też twierdzę, że w Warszawie, prędzej niż w Pradze, Moskwie, Sofii lub Belgradzie, potrzebny byłby zjazd wszechsłowiański. Nie dla załagodzenia nieprzyjaźni polsko-rosyjskiej: ni przyjaźń — to zastarzała choroba, zjazdami trudno ją uleczyć. Ale zjazd dopomógłby polakom do spotkania się oko w oko i do zapoznania się bezpośredniego“.

Wogóle p. Pietrow obiecuje sobie ogromnie dużo po „zaznajomieniu się“ wzajemnem i po bezpośredniem zetknięciu się „Rosyi kulturalnej“ z polakami.

„Dlaczego my—zapytuje—rosyjscy literaci, rosyjscy myśliciele, artyści, nie zrobimy pierwszych kroków w kierunku wielkiego, dwudziestomilionowego, bratniego narodu polskiego?“

I, zadawszy takie pytanie, p. Pietrow probuje zrozumieć psychologię polskiego narodu. I oto jakie notuje „trafne“ spostrzeżenia.

„Nieprzyzwyczajone ucho rosyjskie — czytamy — chwyta odrazu w mowie polskiej wielką mnogość dźwięków nosowych. Zupełnie jak w języku francuskim. Jest w tem coś wspólnego z kogutem gallijskim. Jest w tem zarozumiałość, pewna wyniosłość, pogardliwe traktowanie innych. A przytem te syczące dźwięki: źźź! szszsz!

„Mówiący niby się ślizga po jakiejś powierzchni. Z gwizdem, lekko i szybko przelatuje obok. Nie zatrzymuje się długo na kwestyi i nie zagłębia w niej.

„Takim jest polak zewnętrznie. Takim samym jest on w literaturze, w sztuce, w prasie, w pracy myślowej. Wiele elegancyi, wyrafinowanego gustu, dowcipu, ale głębi, serdecznej męki i tęsknoty do zagadnień bytu w nich nie szukać“.

Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczmy babińskie! „Dźwięki nosowe“, „dźwięki syczące“ i — płytkość umysłu polskiego! Wnioski, co najmniej, zbyt pośpieszne, a jeśli p. Pietrow nie mógł „ze względów niezależnych“ dłużej badać w Warszawie psychologię polaków, to należało może takich wniosków nie wypowiadać.

P. Pietrow wypowiada jednak i trafniejsze nieco uwagi.

Dlaczego w Warszawie kwitnie operetka, a żywot marny wlecze to, co jest z ducha i dla ducha? Na to ma p. Pietrow odpowiedź słuszną.

„My rosyanie, tak samo jak niemcy, francuzi, włosi, anglicy i szwedzi, kondensujemy geniusz narodowy w jedynej, całkowitej duszy narodu i wyładowujemy go stąd w iskrach lub całych snopach iskier. A Polska jest rozcięta na części; jej kość pacierzową rozrąbano na trzy kawały. I jakkolwiek się broni przed obcą falą, wroga fala podmywa grunt pod geniuszem polskim. Przybyszewski pisze swoje rzeczy po niemiecku; Petrażycki wykłada w uniwersytecie petersburskim po rosyjsku. A czyż to wszystko? Austrya, Prusy i Rosya wyssały niemało z geniusza polskiego. Silnej myśli polskiej, ujętej w kluby, nie dają się nawet rozwinąć.

„I kiedy się człowiek postawi na miejscu polaka, kiedy sobie przypomni, jak obca stopa deptała najpiękniejsze kwiaty ducha, wtedy jasnem się staje, dlaczego zamknął się polak przed rosyaninem. Wtedy człowiek rozumie, że nieprzyjaźń polsko-rosyjska — to ciężka, zastarzała choroba, którą zrodziła walka i ucisk“...

S. J.

Wystawa w Winnicy.

(Odezwa podolskiego T-wa rolniczego).

Podolskie T-wo rolnicze wydało odezwę następującej treści:

„Na zwołanej w lutym r. b. naradzie przedstawicieli instytucyi i organizacyi społecznych Południa Rosyi uchwalono urządzić w r. 1911 w Kijowie wystawę dzielnicową w możliwie szerokim zakresie w celu zaprezentowania rezultatów, osiągniętych w

---

62)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

Syn wstępował w ślady ojca. Na tę myśl ogarniała ją rozpacz. W duszy jej wybuchnął wprawdzie gorący protest przeciw związkowi syna z chłopką, mając jednak sumienie wielce drażliwe, odczuwała po rozmowie z panią Otocką, że pannie Anney coś się od Władysława należy. Raz i drugi przyszedł jej do głowy taki sposób wyjścia z ciężkiego położenia, by na mocy z góry zawartej umowy Władysław oświadczył się pannie Anney, a ona go odrzuciła. „Ale czy ja wiem, mówiła sobie, ile podobnych Hanek znajduje się już w Jastrzębiu“. I zgroza przejmowała ją do szpiku kości, na myśl, że między temi Hankami mogą być siostry przyrodnie Władysława, wydawało jej się bowiem, że zbrodnia ojca ciągnęła za sobą fatalnie jeszcze większą zbrodnię syna — a za niemi musiało iść potępienie. „Ach Władku! ach Władku! powtarzała bezradnie — i czuła, prócz lęku, taki ból, taki serdeczny zawód i taką głęboką urazę, że jakkolwiek rozumiała, iż trzeba jej jak najprędzej wezwać Władysława i dowiedzieć się, jak przyjął wiadomość, iż panna Anney jest Skibianką, i jak zamierza postąpić — jednakże nie mogła przemódz na sobie, by zobaczyć się z nim zaraz. Po przeniesieniu się od pani Otockiej, wiadomość, że go niema w hotelu, sprawiła jej prawdziwą ulgę. Zamknęła się też natychmiast w swoim pokoju i postanowiła go, gdyby nadszedł, nie puścić.

Zrana zaś nazajutrz poszła do kościoła i do spowiedzi, a po spowiedzi prosiła krewnego swego prałata, tego samego, który w swoim czasie opiekował się Władkiem, o poradę. Była już spokojniejszą. Stary prałat przyjął ją u siebie i począł nadzwyczaj dokładnie wypytywać o pannę Anney, o pobyt w Jastrzębiu, o przebieg wypadków po zamachu na Władysława i o szczegóły z życia Hanki, o których pani Krzycka wiedziała od pani Otockiej, nakoniec o obawy samej pani Krzyckiej, — poczem jął chodzić po pokoju, a wreszcie po długiem milczeniu rzekł:

— Co do grzechów, jakie Władysław poza tym pierwszym grzechem młodości mógł popełnić w Jastrzębiu, to są tylko przypuszczenia i obawy, a ponieważ niema na to niezbitych dowodów, więc tego wszystkiego nie należy brać wcale w rachubę. Pozostaje tylko dawna Hanka, a dzisiejsza panna Anney. Z tą jedną sprawą mamy do czynienia, więc chciałbym wiedzieć, jak ty na nią patrzysz, jako matka?

Pani Krzycka odpowiedziała, iż wie doskonale, iż ludzie wobec Boga są równi, ale chodzi jej o szczęście syna. Podobne małżeństwa nie bywają zwykle szczęśliwe. Być może, że przyczynia się do tego złośliwość świata; być może, że żonę spotykają upokorzenia tylko ze strony osób próżnych i złośliwych, ale mąż musi je odczuwać — wskutek czego przychodzi rozdrażnienie — i stosunki psują się, nawet bez złej woli stron obu. Co do jej syna, jest on ambitny i drażliwy, jak mało kto—i choćby kochał żonę jaknajmocniej, będzie cierpiał, jeśli ktokolwiek okaże jej choć cień lekceważenia. Kto żyje w świecie, musi się ze wszystkiem liczyć, nawet z głupotą, nawet ze złością—nie mówiąc już o innych względach, od których tak często zależy szczęście pożycia.

Stary prałat słuchał, składając i rozkładając wedle swego zwyczaju fularową chustkę od nosa—i wreszcie rzekł:

— Liczyć się z głupotą i złością, to może znaczy tylko ubezpieczać się od nich, nie zaś czynić im ustępstwa.

Poczem jął patrzeć przenikliwie na panią Krzycką i zapytał:

— Pozwól, że zadam ci jedno pytanie: dlaczego syn twój ma być koniecznie szczęśliwy?

Pani Krzycka spojrzała na niego ze zdziwieniem:

— Przecie ja jestem matka...

— Tak, ale są rzeczy ważniejsze od szczęścia, zwłaszcza od ziemskiego... prawda?

— Prawda, odpowiedziała cicho.

— To, co mówiłaś o względach światowych, może być mniej więcej słuszne, i może istotnie są przyczyny, które sprawiają, że takim małżeństwom trudniej o szczęście, niż innym, ale trzeba przedewszystkiem zadać sobie pytanie, co jest w życiu większe, a co mniejsze, co ważniejsze, a co mniej ważne, i postąpić wedle sumienia.

— Więc jak ja mam postąpić?—zapytała pani Krzycka?

Stary prałat spojrzał na wiszący na ścianie krucyfiks i cicho, ale z naciskiem odpowiedział:

— Jak chrześcijanka.

Nastało chwilowe milczenie.

— Poprzestaję na tej radzie — rzekła pani Krzycka — i dziękuję.

VI.

A Władysław, podczas, gdy matka była w kościele i na naradzie u prałata, udał się mimo wczesnej godziny, do pani Otockiej. Na wstępie podniósł do ust obie jej ręce i całował je tak długo, że już z tego samego poznała, z czem przychodzi.

— Wiedziałam, że tak będzie! wiedziałam — mówiła ze wzruszeniem i radością.

On zaś odpowiedział drgającym miękkim głosem:

— Nie potrzebowałem tygodnia, by pomiarkować, że żyć bez niej nie mogę.

— Wiedziałam! — powtórzyła raz jeszcze pani Otocka. — Czy mówiłeś już z matką?

— Nie. Wczoraj latałem jak nieprzytomny po mieście, potem wpadłem do Grońskiego, wróciłem do hotelu bardzo późno, a dziś rano powiedziano mi, że matka w kościele.

Pani Otocka zatroskała się znowu.

— Wczoraj, rzekła, była bardzo zagniewana, a dałby Bóg, by dała się przejednać, bo od tego dużo zależy.

— Nie wszystko — odpowiedział Władysław:—Nie mówiąc już o wielkiem mojem przywiązaniu do matki, czczę ją ogromnie i Bóg widzi, że radbym stosować się zawsze do jej woli. Ale i to ma swoje granice. Gdy chodzi o szczęście, nietylko moje, ale i najdroższej mi w świecie głowy, tego nie mogę żadnym innym względom poświęcić. Myślałem nad tem całą noc. Mam nadzieję, że matka się zgodzi, bo ufam i w jej charakter, i w tę miłość, jaką mi zawsze okazywała. Gdyby wszelako, wbrew moim nadziejom, pokazało się inaczej, to jej powiem, że to jest postanowienie, które nie może już być i nie będzie cofnięte.

— Oby jednak nie zaszła tego potrzeba—rzekła pani Otocka — bo tu idzie i o Aninkę. Wczoraj po liście, który do ciebie pisała, i po odejściu pana Grońskiego, rozmawiałyśmy do późna w noc. Była bardzo zdenerwowana i płakała, ale powiedziała tak: „Jeśli on wróci do mnie, nie z całą dobrą wolą i radością, tylko dlatego, by słowa nie cofnąć, to się nigdy na to nie zgodzę. Niema we mnie pychy, nie liczyłam się nawet z miłością własną i napisałam mu szczerze, co jest w mojem sercu, ale choćby ono miało mi się złamać, nie wyjdę za niego, jeśli mu się będzie zdawało, że się do mnie zniża“...

— Drogie, kochane stworzenie! przerwał Krzycki.

A pani Otocka mówiła dalej:

— Potem zaczęła płakać i dodała jeszcze, że i na to się nie zgodzi, by być przyczyną rozdwojenia między synem i matką.

— Nie! — powtarzam raz jeszcze, że postanowienie moje nie może być i nie będzie cofnięte. Tu w grze całe moje życie, a matka, choćby teraz nie znalazła w sobie dość dobrej woli, to znajdzie ją później. Tymczasem uczynię wszystko, by moja przyszła żona miała w niej także matkę, kochającą i wdzięczną za szczęście syna.

— Czy mogę to powtórzyć Anince?

— Po to właśnie przyszedłem. Ale mam jeszcze jedną prośbę. Ona wzięła odemnie słowo, że przez tydzień do niej nie wrócę — i sama tylko może mnie od niego uwolnić. A przecie wobec tego, z czem tu przyszedłem, to byłaby poprostu niepotrzebna męka. Ani tydzień, ani rok już nic nie zmieni. — Nic, absolutnie! Czy kuzynka zechce jej to powiedzieć i prosić ją odemnie, ale prosić bardzo serdecznie, by mnie zwolniła ze słowa?

(D. c. n.).

ciągu ostatniego dziesięciolecia we wszystkich dziedzinach przemysłu 23 gubernii, wchodzących w zakres jej działalności.

„W uchwale powyższej narada kierowała się następującymi względami: po przeżytym burzliwym okresie, sytuacya ekonomiczna jest niewyraźna, nieokreślona; podkopanie ufności i zmniejszenie w oczach zagranicznego świata przemysłowo-handlowego do *minimum* zdolności kredytowej przedsiębiorstw, znajdujących się w Cesarstwie rosyjskiem, odbija się silnie na produkcyjności kraju, stagnacya przemysłu zupełna. Jest rzeczą konieczną uwolnić się od zależności od ścisłego kółka, monopolizującego w swych rękach cały handel zewnętrzny, otworzyć nowe rynki zbytu i dodać bodźca i inicyatywy miejscowej produkcyi.

„Rada podolskiego T-wa rolniczego postanowiła urządzić na wystawie kijowskiej specyalny dział gub. podolskiej i zwróciła należytą uwagę na dobór przeznaczonych na wystawę okazów. Wobec tego rada uchwaliła urządzić w r. 1910 (w początkach września) w Winnicy wystawę przemysłowo-rolniczą, która będzie miała charakter przygotowawczy, w celu wybrania odpowiednich okazów na wystawę do Kijowa. Dlatego też rada T-wa rolniczego w Winnicy zwraca się w niniejszej odezwie do członków T-wa oraz gospodarzy rolnych z gub. podolskiej z prośbą o wzięcie udziału w wystawie T-wa w r. 1910, ponieważ od niej zależeć będzie urządzenie w Kijowie godnego gub. podolskiej działu. Rada T-wa uważa za stosowne wyjaśnić, że wystawie winnickiej nie zależy na wyborowych przedmiotach gospodarczych, i prosi o przysłanie wszystkiego, co jest w gospodarstwie, bez względu na rasę, gatunek i t. d., nie wyłączając niczego, posiadającego jakiekolwiek znaczenie. Takie zgromadzenie rozmaitych przedmiotów niezbędne jest dla szczegółowego wypracowania przeglądu gospodarki rolnej i przemysłu rolnego w naszej gubernii oraz dlatego, aby komisye rzeczoznawców, mając wielką ilość rozmaitych przedmiotów do odznaczania, mogły wybrać godne okazy dla działu gub. podolskiej na wystawie kijowskiej.

„Ponieważ wiadomo, iż gubernie ościenne dokładają wszelkich starań, aby urządzić swe działy w możliwie szerokim zakresie i jak najwięcej je urozmaicić, rada T-wa podolskiego ma nadzieję, że i gospodarze gub. podolskiej nie dadzą się uprzedzić i dołożą starań, aby dać możliwie rozmaity i ciekawy dobór okazów, tembardziej, iż nasza gubernia jest uważaną za jedną z najbogatszych i urodzajniejszych w kraju Połud.-Zachodnim. Kończąc niniejszą odezwę, rada podol. T-wa rolniczego zwraca uwagę członków T-wa i rolników gub. podolskiej na korzyść i znaczenie pod względem przemysłowym wystawy w r. 1910 w Winnicy i prosi wszystkich, życzących sobie wziąć udział w wystawie, zawczasu zawiadamiać o tem sekretaryat T-wa, gdzie można też uzyskać wszelkich szczegółowych informacyi i wskazówek".

Świętokradztwo na Jasnej Górze.

—)oo(—

Gazety warszawskie doniosły o odnalezieniu w Kiedrzyniu blachy, służącej za podłoże sukience perłowej, skradzionej w połowie października z obrazu jasnogórskiego. Rzecz się miała, jak następuje:

W Kiedrzyniu mieszka od szeregu lat rodzina Walisiaków. Najstarszy z tej rodziny, Jan, ma w tej wiosce kilka mórg ziemi, brat zaś jego młodszy pomaga mu w czasie sprzętów i siewów, prowadząc w międzyczasie niezbyt określone zajęcie, coś między przemytnictwem a kradzieżami.

To nieokreślone zajęcie młodszego Walisiaka sprawiło, że policya miała nań oczy zwrócone.

Bezpośrednio po kradzieży jasnogórskiej młodszy Walisiak zniknął z Kiedrzynia.

Mówiono, że poszedł „za robotą", ale naprawdę nie można się było dowiedzieć, gdzie się istotnie znajduje.

W tygodniu poświątecznym na drugi dzień po N. R. do miejscowego obraźnika zgłosił się Walisiak starszy, przynosząc z sobą kawałek połamanej od wewnątrz blachy, na której z przeciwnej strony widniały plamy od oderwanej materyi.

Obraźnika uderzyły te szczegóły i powziął pewne podejrzenia co do pochodzenia przyniesionej blachy.

Zapytany przez obraźnika Walisiak oświadczył, że blachę tę znalazł na polu, a że potrzebuje pieniędzy, chciałby więc ją spieniężyć.

Tymczasem obraźnik doszedł do przekonania, że blacha ta pochodzi z obrazu jasnogórskiego i o niezwykłym przedmiocie, przyniesionym przez Walisiaka, zawiadomił miejscowe władze policyjne.

Zapytany o pochodzenie blachy Walisiak ponowił swe zeznanie, iż blachę znalazł w polu.

Istotnie, w pobliżu wskazanego przez Walisiaka miejsca znaleziono strzępy purpurowego aksamitu.

Zawiadomione władze policyjne otoczyły całą wieś przy pomocy wojska i prowadzą śledztwo, rewidując wszystkie chaty, zabudowania gospodarcze i zakątki Kiedrzynia.

Ponieważ jednak rewizya ta na razie nie dała żadnych wyników, a badany w dalszym ciągu Walisiak uporczywie potwierdzał pierwotne zeznania, władze śledcze zarządziły zatem aresztowanie całej jego rodziny, którą przetransportowano do Częstochowy celem prowadzenia dalszego dochodzenia. Wyniki tego dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Z prasy rosyjskiej.

O polityce niemieckiej mówi w jednym z ostatnich numerów „Nowoje Wremia". Podnosi organ petersburski pokojowe tendencye polityki Niemiec w stosunku do Anglii, Francyi i Rosyi.

«W ciągu wielu lat decydowały Niemcy o losach pokoju europejskiego. Rosya, Anglia i Francya w ostatnich czasach pragnęły zneutralizować ujemne wpływy hegemonii niemieckiej w Europie. To też przeciwko tym mocarstwom była skierowana polityka berlińska. Jeżeli dziś, porzucając myśl o władztwie europejskiem, rząd niemiecki objawia chęć unormowania swoich stosunków do tych mocarstw na innych podstawach, jeżeli pragnie on liczyć się z prawami i interesami innych narodów, jeżeli wreszcie takie dążności kierowników polityki niemieckiej wypływają nie ze zmiennych nastrojów wyższych sfer, tylko opierają się na poważnych podstawach, tedy naturalnie można mówić o początku nowej epoki w Europie. O ile zaś głębokie i trwałe są wewnętrzne przyczyny nowego kierunku polityki niemieckiej, o tyle trwałą będzie nowa epoka».

Jedna przyczyna, to wewnętrzny kryzys ekonomiczny.

«Jakkolwiek potężne są Niemcy pod względem gospodarczym i produkcyjnym, jednak ich rozwój ekonomiczny i finansowy nie może sprostać olbrzymiemu rozrostowi budżetu, spowodowanemu niezwykłemi zbrojeniami na lądzie i na morzu. Wydatki na marynarkę pochłaniają wszystkie nowe podatki, ale pomimo znacznej ich wielkości, budżet Niemiec w ciągu ostatnich kilku lat żywi się pożyczkami. Ale nowe podatki i pożyczki, to nie jest stałe źródło dochodu».

Zresztą wypada tu liczyć się z niezadowoleniem obciążonych podatkami mas i partykularyzmem poszczególnych państw, należących do cesarstwa niemieckiego (np. w kwestyi podatku od żeglugi wewnętrznej, który się spotkał z opozycyą).

Druga przyczyna—to zachwiane stanowisko międzynarodowe.

«Trójprzymierze, pomimo wszelkich urzędowych zapewnień ministeryalnych, traci stopniowo swoją żywotność. Od chwili kryzysu bałkańskiego Austrya, Niemcy i Włochy nietylko nie mają poglądów wspólnych, ale wogóle nawet nie podnosiły kwestyi zapatrywań poszczególnych członków trójprzymierza na najważniejsze kwestye polityki bałkańskiej: federacyę bałkańską, kwestyę serbską i albańską. Faktycznie Austrya i Włochy należą obecnie do dwóch ugrupowań, których interesy są najzupełniej sprzeczne».

Te dwie przyczyny są, oczywiście, natury poważnej. Atoli czas dopiero pokaże, o ile one wpłyną na zmianę polityki pruskiej pięści.

P. Rosławlew omawia w „Pietierb. Wiedom." biadania przywódcy rosyjskich nacyonalistów Bałaszowa nad „zatraceniem" oblicza narodowości rosyjskiej. Zgadzając się z Bałaszowem, że oblicze rosyjskie znikło z chwilą przywdziania maski kultury europejskiej, mówi p. Rosławlew między innemi:

«P. Bałaszow twierdzi że w tym czasie, kiedy się zacierało «oblicze» narodowości rosyjskiej nabierały wyrazistości «oblicza» kresowych narodów. O to oskarża on rząd. Ale zarzut ten skierowano, mojem zdaniem, nie tam, gdzie trzeba. Rząd rosyjski z tego okresu, o którym mówi p. Bałaszow (po 60 roku), nie zrobił stanowczo nic dla rozwoju narodowej świadomości innorodców; wstąpił rząd na tę drogę znacznie później — w epoce Aleksandra III. Impulsem egzotycznego wzrostu świadomości obcoplemieńców była polityka rusyfikacyi».

Sytuacya obecna nacyonalizmu w Rosyi przedstawia się obecnie p. Rosławlewowi w ten sposób:

«Praktyczny nacyonalizm (uczucie ojczyzny) ten nacyonalizm, który łączy np. wszystkich niemców—jest możliwy tylko na podstawie wyrazistej kulturalno-politycznej praktyki.

«Niemiec przyjął kulturę w całości, przejął się nią i w niej się odrodził. Polityka niemiecka, jakkolwiek byłaby zacofaną, będzie zawsze kulturalną. Polityka rosyjska, bodaj najliberalniejsza, jest zawsze antykulturalną. Niemiec kocha w swej ojczyźnie właśnie jej kulturę: sprawiedliwość, dyscyplinę, silną władzę, taniość, komfort, oszczędność i t. d. Z tych wszystkich pojęć składa się jego *Vaterland*. A jakież cechy składają się na pojęcie ojczyzny dla rosyjskiego prostaka? Gmina... z gardłującymi «kułakami»... z pijanym pisarzem i łapownikiem naczelnikiem; nienasycone władze: urjadnik, stanowy i inne «naczalstwo»; wódka; zgniły chleb, kwas, smród i czad... Kochać to wszystko —trudno».

Zapewne. Dlatego też niema zdrowego nacyonalizmu w Rosyi, tylko zgniłe, karykaturalne jego przejawy.

(j).

Z życia prowincyi.

Łuck, *dn 21 grudnia.*

(Posiedzenie Tow. gorzelników w Równem i Rady Tow rolniczego —Wspólne wydawnictwo.—Epidemia.—Tranzlokacya kapelana.—Ustępstwo dla Tow. dobroczynności.—Kurczenie się własności większej.—Rezultat ogłoszeń— Przedstawienie amatorskie).

Dn. 18 b. m. w Równem miało miejsce, pod przewodnictwem Szczęsnego Poniatowskiego, posiedzenie wołyńskiego Stowarzyszenia gorzelników. Zgłosiło się 22-ch przedstawicieli różnych gorzelni na Wołyniu. Najgorętsze debaty pośród zebranych wywołała kwestya podziału gub. wołyńskiej na okręgi dla unormowania cen spirytusu, czego domagał się p. Zieliński z pow. starokonstantynowskiego, żądając wyodrębnienia tego pow. w oddzielną jednostkę gorzelniczą. Wniosek swój p. Z. motywował głównie drożyzną opału, co znacznie koszt produkcyi podnosi.

Oponował przeciwko temu wnioskowi nader rzeczowo p. Ignacy Baliński, dowodząc, iż uwzględnienie postulatu poprzedniego mówcy—to broń obosieczna, za tym bowiem przykładem pójdą i inne okręgi. Wywoła to niezdrową między nimi konkurencyę. Każdy będzie zabiegał o korzystniejszą cenę. Należałoby wówczas wyodrębnić także Polesie, gdzie aczkolwiek opał tańszy, ale skutkiem jałowej i nieurodzajnej gleby produkcya ziemniaków większych wymaga nakładów, staranniejszej uprawy i dlatego jest kosztowniejsza. W analogicznych warunkach znajduje się również środkowa część pow. łuckiego, gdzie gorzelnie muszą rywalizować z krochmalarniami. Jest ich 5 około Łucka, przyczyniają się one do zwyżki cen kartofli. Nadto, co najważniejsza, uwzględnienie tego wniosku spowoduje rozłam między gorzelnikami i przyczyni się do złamania zasady solidarności, tej ostoi naszych zrzeszeń. Tymczasem zorganizowane z takim mozołem Stowarzyszenie gorzelników, które niedawno jeszcze kryzys przechodziło, wtedy tylko autorytet sobie wyrobi i wtedy w sferach rządowych liczyć się z niem będą, o ile zaprezentuje związek, ściśle skonsolidowany, silny jednolitością interesów i skoro jego wystąpienia nacechowane będą zgodą i solidarnością.

Zebranie najzupełniej podzieliło pogląd p. B. i w toku dalszej dyskusyi określiło dla całego Wołynia cenę 78 kop. za wiadro 40 stopniowego spirytusu, podczas, gdy zarząd akcyzy cenę tę ustalił w wysokości 68 kop.

W dalszym ciągu debatów zdecydowano, za pośrednictwem wszechrosyjskiego związku gorzelników podjąć starania, aby nowe gorzelnie, przed 4 laty założone, pod względem normy kontyngensowej zrównane zostały w prawach z dawniej już funkcyonującemi gorzelniami.

19-go b. m. odbyło się posiedzenie rady rówieńskiego Tow. rolniczego, na które prócz prezesa, Piotra hr. Colonna Czosnowskiego, przybyli panowie: Władysław Mazaraki z Horyngrodu, d-r Tadeusz Pfafius z Radowa, Zygmunt Porczyński, Sergiusz Izakow, Stanisław ks. Lubomirski, Hubert ks. Lubomirski z Równego i Ignacy Baliński z Krupy.

Pomimo, iż Tow. rówieńskie liczy w obecnej chwili zaledwie 84 członków, trudno bardzo zwołać walne zgromadzenie. Skutkiem tego wiele bardzo swych postanowień rada, ożywiona jaknajlepszemi intencyami i stale dążąca do rozwoju instytucyi, nie znajdując poparcia wśród ogółu stowarzyszonych, nie doprowadza do rezultatów realnych. Najważniejszą sprawą, nad którą dyskutowano na obecnej sesyi, był postawiony przez prezesa włodzimierskiego Tow. rolniczego, p. Wiktora Gutowskiego, wniosek wydawania wspólnemi siłami pisma, poświęconego sprawom rolnictwa na Wołyniu. Wniosek ten spotkał się z jaknajżywszem przyjęciem i zwrócono się do obecnego na posiedzeniu p. Balińskiego, jako do prezesa najliczniejszego zrzeszenia rolnego w Łucku, o wygotowanie odpowiedniej ustawy i programu i o zyskanie dla tej inicyatywy Tow. roln. w Starokonstantynowie.

Skutkiem fatalnej aury (od 3 tygodni mamy odwilż i jesienną szarugę) grasuje w Łucku i okolicy epidemia tyfusu brzusznego. Ofiar masa, jak utrzymują lekarze, w samym Łucku około 500 osób dotkniętych tą chorobą. We wsiach Poddębce, Wiszniów, Worotniów, Boruchów—po kilku chorych w niektórych chałupach. Tymczasem pomoc lekarska bardzo słaba. Nieraz po kilka dni czekać należy na doktora. W Kiwercach posada ziemskiego lekarza już od paru miesięcy nie obsadzona. Zastępuje go felczer, który, gdyby nawet najgorliwiej swe obowiązki pełnił, nie jest w stanie wszystkiemu podołać.

Wytwarza to podatny grunt dla różnych znachorów i „babek", które teraz istne żniwa zbierają. W Poddębcach niejaką Rozalię Czyżańczuk „babki" po kilkakroć spuszczały z pieca głową na dół, by jej połóg ułatwić. Sprawa medycyny ziemskiej traktowaną jest u nas prawdziwie po macoszemu, pomimo, iż pochłania więcej niż $^1/_3$ całego budżetu.

Gubernator wołyński, hr. Kutaisow, odwiedzając przed 3 tygodniami szpital ziemski w Łucku, zwrócił uwagę na jego stan, pod wieloma względami wiele pozostawiający do życzenia. Natomiast z wielkiem uznaniem wyraził się o szpitalu żydowskim i za przykład go stawiał. Takąż samą opinię wygłosił generał gubernator, Trepow, gdy w lipcu r. b. Łuck odwiedzał.

Żegnaliśmy w tych dniach szanownego ks. Blechmana, kapelana gimnazyum łuckiego, przeniesionego na takąż posadę do Ostroga. Ks. B. zaskarbił sobie sympatyę powszechną. Szkoda, iż podobne tranzlokacye odbywają się w trakcie roku szkolnego, a nie, jak to zazwyczaj ma miejsce, podczas feryi letnich. Traci na tem przedewszystkiem młodzież, na przerwę w nauce narażona i pozbawiona nagle przewodnika, do wskazówek którego stosować się przywykła.

Tutejsze Towarzystwo dobroczynności, na czele którego stoi ks. kanonik Longin Stańkowski, nabyło nieruchomość od p. Wróblewskiego za 4,000 rubli w celu urządzenia przytułku. Pan W., mając na uwadze cel i instytucyę, cenę sprzedażną rozłożył na raty i kontentował się na razie zaliczką. Przy współudziale ludzi dobrej woli, Towarzystwo, aczkolwiek pomału, ciągle się rozwija. Rozwija się także biblioteka przy Towarzystwie, gdzie nad literackim doborem książek czuwa specyalna komisya z p. Adeliną Zajkowską na czele.

W n-rze 283 „Dziennika Kijowskiego" podałem wiadomość o sprzedaży sadyby w Dorohostojach przez p. Gracyana Peretjatkowicza chłopom-rusinom. Wiadomość ta wywołała sprostowanie w n-rze 289 tegoż Dziennika. Atoli nie jest ono zupełnie gruntowne, gdyż na zasadzie aktu, zawartego u rejenta w Łucku, Bykowskiego, folwark nabyła spółka, złożona z p. R dziewicza katolika i z chłopa-rusina, gdyż p. R. nie rozporządzał funduszem, którego dla pokrycia szacunku przy akcie wymagano.

Tymczasem zaś mamy do zanotowania dwa nowe bolesne fakty, świadczące o kurczeniu się własności ziemskiej.

P. Miłobędzka, osoba zamożna, folwark Zielenicę, pow. łuckiego, 275 dz. (gniazdo rodzinne Kobylańskich), sprzedała mirowemu pośrednikowi z Lubomla, rosyaninowi. Zaś p. Szymborski—folwark Kalinówkę, pow. dubieńskiego, przestrzeni 420 dz. (ongi Bożydar Podhorodeńskich) rozparcelował pomiędzy miejscowych rusinów. Przed paru laty p. Sz. płacił po 225 rb. za dz. z budynkami, obecnie zaś sprzedał po 265 rb. bez budynków. Zrobił więc dobry interes.

W ubiegłą sobotę 19 go b. m. w Domu Polskim miał miejsce wieczór familijny, na którym odegrano na cel dobroczynny jednoaktówkę z francuskiego p. t. „Pafnucy i Narcyz". Amatorzy: p. Wanda Miłobędzka, p. Świdzińska, p. Kuczyński, p. Zieliński nie żałowali starań, aby rozśmieszyć i zabawić wypełnione po brzegi audytoryum. Tow. Dobroczynności, po odtrąceniu kosztów, zyskało niewielki wprawdzie zasiłek w kwocie 40 rubli, który wobec nadchodzących świąt i panującej nędzy jest nader pożądanym.

Xy.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Filia pocztowa.** Staraniem cukrowni Zaliwańszczyzna od dnia 1 go marca 1910 r. przy st. Holendry otworzona zostanie filia pocztowa. K.

— **Straszny wypadek.** W Ilmaniu wściekły pies pokąsał 35 uczniów szkoły rzemieślniczej i nauczycielkę. Szkoła została zamknięta.

— **Napady.** W Poniewieżu ujęto znanego w gubernii bandytę i złodzieja koni, Szewczenkę, który w powiecie wiłkomierskim wymordował całą rodzinę. Szewczenko w chwili, gdy go ujęto, był uzbrojony.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 316 „bezpartyjnej" warszawskiej gazety p. n. „Dzień" pan (—i—) zamieścił korespondencyę z Odesy, zacytowaną „Z życia polaków w głębi Rosyi", w której, podając niezgodne z prawdą fakta jakoby charakteryzujące życie stowarzyszenia „Domu polskiego w Odesie", wytwarza zgoła opaczne sądy, uwłaczające godności naszej młodej instytucyi.

Zamieszczając w „Dniu" krótkie sprostowanie formalnej treści, rada „Domu polskiego" uważa za zbyteczne wdawać się z tem pismem w polemikę, ponieważ jednak wzgląd na opinię publiczną i stosunek prasy warszawskiej do kolonii polskich w Cesarstwie wymaga bliższego omówienia—pozwalamy zwrócić się do Szanownego Pana z prośbą o zamieszczenie na łamach poczytnego pisma Waszego poniższego wyjaśnienia.

. . . .

Autor artykułu poważa się twierdzić, iż kobiety uczciwe, matki i żony robotników nie mogą wejść obecnie do „Domu polskiego", gdyż wchodzą tam kobiety z ulicy i następnie, że „Dom polski" zalany przez żydów licznie doń uczęszczających, stał się obecnie „domem żydowskim".

Niema potrzeby wyjaśniać, iż strona faktyczna nie odpowiada rzeczywistości, gdyż w tego rodzaju artykułach, obliczonych na sensacyę, fakty są zmyśleniem, zaś intencya i insynuacya odgrywają rolę główną.

Wobec stosunków, panujących w Odesie, twierdzenie, iż polskie stowarzyszenie jest zalane przez żydów, ma chyba na celu pozyskanie sprzymierzeńców w osobie Puryszkiewicza i Markowa.

Autor korespondencyi dla poparcia swej argumentacyi, stara się bronić „ołtarza cnoty" i utożsamia przygodnie zjawiających się w „Domu polskim" izraelitów z rozpustną falą uliczną, jakoby zalewającą „Dom polski"...

Tego już chyba za wiele! Tu, na kresach, gdzie każda wieść z kraju budzi tęsknotę, operowanie tego rodzaju uczuciami jest czemś wstrętnem. Prasa warszawska powinna nam dać odpowiedź, czy się solidaryzuje z wystąpieniem „Dnia", gdyż podobnego rodzaju artykuły przekraczają granicę odpowiedzialności indywidualnej autora, czynią odpowiedzialnemi ogół, jeśli ten nie reaguje.

Zapewne są ludzie, których artykuł „Dnia" przyprawił o chwilę dobrego humoru, są inni, którzy, być może, inspirowali ów artykuł.

Ale gdy chodzi o byt, o opinię polskiej instytucyi na kresach, toż przecie prócz artykułów literackich, są sposoby oddziaływania bezpośredniego...

I dlatego dziwić się i żałować wypada, że zahaczono tu o literaturę. I że w prasie warszawskiej znalazł się organ, który pozwolił sobie na podobne alarmy.

Jeśli autor miał na celu zohydzić „Dom polski" w oczach rzemieślników i inteligencyi („do Was, rzemieślnicy się zwracam")— to celu nie osiągnął.

Oszczercze głosy rozlegały się już nie raz—lecz skutku nie wywarły.

Robotnicy i rzemieślnicy umieją się poznać na tych farbowanych lisach i na artykuły „Dnia" odpowiedzą liczniejszem uczęszczaniem do „Domu polskiego".

Z poważaniem

Przewodniczący rady „Domu polskiego" *A. Popowski.*

Sekretarz (podpis nieczytelny).

Bez maski.

Święta już przeszły, żadnych osobliwszych wspomnień nie zostawiwszy, a obecnie „dorabiamy" rok stary i oczekujemy Sylwestra, kiedy to o północy nowy rok, na całym świecie już istniejący, i do nas dotrzeć zechce...

Naturalnie, jako ludzie grzeczni, staramy się niedobitka, którego w Europie od tygodnia już wypędzono, niczem nie urazić, i z tej to prawdopodobnie racyi zachowujemy się w końcu onego roku tak zupełnie, jak zachowywaliśmy się w jego początku, we środku i we wszystkich dwunastu gasnącego nieboraka miesiącach.

A więc...

Lista czynów (...i bezczynów) naszej względem umierającego kurtuazyi jest zbyt długa, abym ją mógł w całej pełni i okazałości rozwinąć i pamięci roku 1910 polecić...

Dość, że całorocznej tradycyi pozostajemy wierni, a dowodem niechaj posłużą— niedzielne pustki na przedstawieniu *Zemsty*... „naszego niezapomnianego Fredry"...

Dobijamy nasz teatr polski w sposób możliwie najdoskonalszy... z precyzyą... z ogromną, obcą nam w innych wypadkach, energią..

A czynimy to dlatego, ponieważ... my sztukę i mowę polską ogromnie kochamy;

...ponieważ rozumiemy doskonale, że tutejszy teatr polski dla tych, którzy nie mają środków na oglądanie doskonalszych teatrów, stołecznych jest rzeczą konieczną...

...ponieważ dokładnie pojmujemy, że ci, którzy nie mogą sobie pozwolić na „wyjazdy", nie mogą również bez naszej pomocy własnymi środkami teatru utrzymać..

...ponieważ wreszcie każdy z nas, gdyby mu zarzucano brak „dobrej woli"... obraziłby się za to śmiertelnie... . . . .

. . . .

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Tomasza B.

Jutro 30 (12) Eugeniusza B. W.

Wschód słońca godz. 8 m. 0.
Zachód słońca godz 4 m 15.
Długość dnia godz 8 m. 15.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o zawiadomienie, że dzisiaj, we wtorek, o 11 rano, odbędzie się posiedzenie pań kuratorek i panów kuratorów.

— **Kiermasz T-wa dobr. czynności.** Zarząd Tow. Dobr. za naszem pośrednictwem zawiadamia, że dziś, we wtorek, o 7-ej wiecz., ma się odbyć posiedzenie ścisłego komitetu kiermaszowego.

— **Maskarada.** Sekcya wioślarska P. T. G. urządza na Trzech Króli (d. 6 stycznia) w lokalu T-wa maskaradę. Bilety na zabawę można nabywać w lokalu T-wa, dla większej wygody publiczności sprzedaż ich zostanie powierzona kilku sklepom większym na Kreszczatyku, których adresy wraz z bliższymi szczegółami podamy w swoim czasie.

— **Choinka w przytułku Koła Kobiet Polek.** Zarząd sekcyi miejskiej zawiadamia osoby interesujące się sprawą przytułku, że choinka dla biednych dzieci urządzona będzie dn. 30 grudnia o g. 4-ej po południu w lokalu przytułku, ul. Wielka Dorohożycka Nr. 16.

— **„Wieczór bajek i baśni".** Dn. 16-go stycznia r. p. odbędzie się zapowiedziany jeszcze w listopadzie przez Koło kobiet polek w Kijowie „wieczór bajek i baśni". Zabawa zostanie urządzoną w teatrze Kramskiego. Program wysoce artystyczny i zupełnie nowy, będzie wykonany wyłącznie przez siły amatorskie. Złożą się nań—utwory sceniczne, deklamacye, śpiew, żywe obrazy o tematach z dziedziny fantazyi, co nada bez wątpienia zabawie cechę oryginalną i efektowną.

— **Przedstawienie amatorskie.** Dowiadujemy się, że grono amatorów z Ekaterynosławia wespół z miejscowemi siłami organizuje dn. 9 stycznia w teatrze Kramskiego przedstawienie, dochód z którego przeznacza na instytucye, istniejące przy „Kole Kobiet". Ma być dane „Zaczarowane Koło" L. Rydla z kompletną ilustracyą muzyczną p. Z. Zaremby, który, bawiąc chwilowo w Kijowie, dał swe zezwolenie na korzystanie z partytury jego utworu. Ponieważ prof. M. Dąbrowski podjął się ogólnego kierownictwa muzycznego, a orkiestra grać będzie pod batutą znanego dyrektora kijowskiego p. Czerniachowskiego, przeto nie wątpimy, że wystawa „Zaczarowanego Koła" będzie na odpowiednim poziomie, tembardziej, że reżyserem naszych gości jest znany artysta p. Karol Sobolewski, którego niedawno podziwiał Żytomierz w roli Winicyusza w „Quo Vadis". Sympatyczny cel przedstawienia powinienby w d. 9 stycznia zgromadzić w teatrze Kramskiego liczną publiczność polską.

— **Sprawdzanie dokumentów.** Kancelarya uniwersytetu kijowskiego rozpoczęła sprawdzanie dokumentów studenckich w celu wykrycia papierów, w których imiona własne jednej osoby podane są różnie. Rewizya papierów ma być ukończona w ciągu miesiąca. Rezultaty jej zostaną zakomunikowane kuratorowi kijowskiego okręgu naukowego.

— **Posiedzenia rady miejskiej.** W roku 1910 sesye rady miejskiej będą się odbywały w następujących terminach: w styczniu sesye rozpoczynają się dn. 14 i 28 (czwartki), w lutym—11 (czwartek) i 22 (poniedziałek), w marcu—11 (czwartek) i 29 (poniedziałek), w kwietniu 8 i 29 (czwartki), w maju będzie jedna sesya, rozpocznie się ona w dn. 20 (czwartek); w czerwcu również jedna—dn. 10 (czwartek), w lipcu posiedzeń rady nie będzie; w sierpniu—dn. 12 i 26 (czwartki), we wrześniu d. 16 (czwartek), 27 (poniedziałek), w październiku dn. 7 i 28 (czwartki), w listopadzie d. 11 i 25 (czwartki), w grudniu jedna sesya — dn. 9 (czwartek).

— **Powinszowania noworoczne.** W dzień Nowego Roku w sali posiedzeń rady miejskiej o godz. 1-ej po połud. zbiorą się radni miejscy dla wymiany życzeń noworocznych.

— **W sprawie wystawy kijowskiej.** Wiceprezes komitetu wystawy rolniczej i przemysłu rolnego, mającej się odbyć w Kijowie w r. 1911, p. Jerzy Dawydow, z upoważnienia komitetu wystosował do prezydenta miasta, p. Djakowa, prośbę o wydanie komitetowi zapomogi miasta Kijowa w kw. 40 tys. rb. Oprócz tego p. Dawydow prosi o przeznaczenie dla wystawy bezpłatnie jednego z placów miejskich. Najdogodniejszem miejscem dla wystawy byłby ogród Cesarski i jego stoki, t. zw. „Dacza Kukuszkina". W razie jednak, gdyby powyższe terytoryum okazało się zbyt ciasnem, komitet pragnąłby mieć dla wystawy park Puszkinowski (koło Politechniki) z przylegającem doń polem.

Prezydent miasta wniósł podanie komitetu do rady miejskiej.

— **Orkiestra symfoniczna.** Petersburskie biuro koncertowe zaproponowało prezydentowi miasta przysłanie na lato r. 1910 do Kijowa zupełnie zorganizowanej orkiestry symfonicznej. Wobec tego, że orkiestra latem koncertuje w ogrodzie kupieckim, prezydent miasta skierował ofertę do prezesa resursy kupieckiej, p. Ditiatina.

— **Nowe wagony tramwajowe.** Przybył do Kijowa transport nowych wagonów tramwajowych. Składa się on z 20 elektrowozów Pullmana, tego samego typu, co wagony, kursujące między Pałacem a dworcem kolei. Nowe elektrowozy są przeznaczone dla głównej linii, Kreszczatyk—W.-Wasylkowska. Przybycie nowej partyi wagonów prawdopodobnie przyspieszy otwarcie ruchu na nowych liniach.

— **Rewizya szkół.** Generał-gubernator zawiadomił gubernatora, że do Kijowa został wydelegowany pomocnik głównego inspektora lekarskiego, doktór medycyny rz. rad. st. Bołatow, w celu dokonania rewizyi szkół, należących do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **Ubezpieczenie bydła.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zwrócił się do gubernatora kijowskiego z zapytaniem, czy rada miejska zajmowała się sprawą ubezpieczenia bydła w rzeźniach miejskich na zasadach wzajemności, i czy ferowała w tej kwestyi jakąkolwiek uchwałę.

— **Dom ludowy.** Gubernialny zarząd do spraw miejskich skasował postanowienie kijowskiej rady miejskiej, opiewające, że dom ludowy na targu Troickim ma się nazywać „domem ludowym imienia Cesarza Aleksandra II".

Decyzyę swą zarząd gubernialny motywuje tem, że spór o dom ludowy między zarządem miejskim i kijowskim okręgiem naukowym nie został jeszcze ostatecznie załatwiony, oraz tem, że dom, chociaż stoi na gruncie miejskim, lecz zbudowany został z funduszów osób prywatnych.

— **Nowy chór.** Nauczyciel muzyki, p. Wincenty Olszewski (Karawajowska 27 m. 3) pragnie zorganizować chór kościelny do nowego kościoła św. Mikołaja. W tym ce-

lu poszukuje osoby płci obojga, posiadające głos i znające muzykę, i prosi o zwracanie się pod wyżej wskazanym adresem.

OSOBISTE.

— Powrócił z Petersburga dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-adjutant M. Iwanow.

— Przyjechali do Kijowa poseł do Dumy Państwowej od miasta Kijowa W. Procenko i poseł do Dumy od gubernii wołyńskiej W. Szulgin.

— Wyjechali z Kijowa: prezes winnickiego sądu okręgowego S. Nordsztejn; prokurator żytomierskiego sądu okręgowego K. Kurnakowicz.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Pomorzańskiej w d. nr 17 przy ul. Borszczagowskiej dokonano kradzieży z włamaniem. Złoczyńcy zrabowali rzeczy wartości 200 rb.

— W d. nr. 101 przy ul. Żyłańskiej okradziono mieszkanie A. Sołobuba.

— W d. nr 4 przy ul. N. Jurkowskiej dokonano kradzieży u K. Judina, w d. nr 51 przy ul. Złatoustowskiej u A. Sigułajewskiego, w d. nr 19 przy ul. Włodzimierskiej u inżyniera Oltarzowskiego. Sprawcy dwóch ostatnich kradzieży zostali ujęci.

— Na zjeździe Woźniesieńskim koło d. nr 35 skradziono N. Siliunowi zegarek i portmonetkę z pieniędzmi.

— RABUNKI. Onegdaj wieczorem na przechodzącego przez ul. Kożemiacką D. Sapożkowa napadła banda, złożona z 5 niewiadomych złoczyńców, którzy zarządali od niego pieniędzy. Gdy S. odmówił, zaczęli napastnicy ściągać z niego futro. S. zawołał o pomoc, wtedy jeden z napastników uderzył go czemś ostrem po głowie, drugi zaś schwycił mu czapkę karakułową, poczem wszyscy rabusie umknęli.

— Przy wyjściu z restauracyi Morżanowa przy ul. Spaskiej złoczyńcy skradli złoty zegarek wartości 93 rb. przedsiębiorcy Kaszinowi.

— Na rogu ul. Aleksandrowskiej i Borysoglebskiej rabusie zdarli z głowy czapkę karakułową A. Goldfinowi.

— W d. nr 7 przy ul. N. Jurkowskiej skradziono złoty zegarek N. Zuojence.

— ARESZTOWANI. Onegdaj w teatrze «Bergonier» aresztowano dwóch chłopców: Dubińskiego i Brieńskiego, którzy dokonali kradzieży lornetek.

— Przy ul. Lwowskiej stójkowy aresztował pozbawionego praw Michała Worona. Według słów przechodniów Worona strzelał na ulicy z rewolweru. Podczas rewizyi nie znaleziono jednak przy nim żadnej broni.

— Wydział śledczy ujął Filipa Kosiakowa, który przyznał się do udziału w rabunku, dokonanym u E. Otraszowej. Już pierwej aresztowano zamięszanych w tymże rabunku: Tymofieja Ampiłogowa i Dymitra Ignatowa.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dn. 27 grudnia wieczorem w d. nr 10 przy zaułku Dieśtiarnym otruła się mieszaniną jodu z boraksem młoda dziewczyna Aleksandra O. Po udzieleniu jej pomocy lekarskiej «Pogotowie» odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— UCIECZKA ARESZTOWANEGO. Wczoraj zrana przy przeprowadzeniu aresztowanych z jednej celi do drugiej zbiegł złodziej Iwan Iwaniec, niejednokrotnie już sądzony za kradzież. Więzień skorzystał z zamieszania, jakie powstało w cyrkule bulwarowym podczas przeprowadzenia więźniów, niepostrzeżenie wymknął się z korytarza na ulicę i umknął.

— POŻARY. Onegdaj wskutek zbytniego napalenia w piecu wszczął się pożar w d. nr 73 przy ul. Włodzimierskiej. Pożar uszkodził mieszkanie i umeblowanie lokatora L. Cymbalisty. Straty zadeklarowano w kwocie przeszło 3,000.

— Na Kreszczatyku w sadybie nr 56 wszczął się pożar w oficynie, został jednak wkrótce stłumiony. Nie wyrządził on znaczniejszych strat.

— Tegoż dnia 27 grudnia zrana wszczął się pożar w pralni w szpitalu Zajcewa przy ul. Kiryłowskiej. Pożar wkrótce stłumiła straż ogniowa.

— POŻAR W TEATRZE. 26 grudnia o godz. 11 min. 20 wieczorem w czasie przedstawienia w teatrze kolejowym na stacyi Kijów I (w starym dworcu) od zbyt silnie rozpalonego pieca zapaliły się deski, które nim był on obity. Dzięki przytomności umysłu dyżurujących na scenie strażaków ogień zalano w 10 minut. Ani publiczność w teatrze, ani artyści na scenie nie podejrzewali nawet o grożącem im niebezpieczeństwie.

— SPÓŹNIONE POCIĄGI. Z powodu silnych mrozów i oblodzania się kotłów w lokomotywach pociągi ustawicznie przybywają do Kijowa ze znacznem opóźnieniem. W niedzielę pociągi nr 22 (ze Znamenki) i nr 28 z Olszanicy spóźniły się o godzinę.

— Na kolei Mosk.-Kij.-Wor. spóźnił się pociąg moskiewski nr 1 o godzinę i połtawski nr 1 o 1 godz. 20 min.

— Wczoraj pociąg kurski nr 13 spóźnił się o pół godziny i pociąg nr 1 z Połtawy o 15 minut.

— POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI A. SAWENKI. W sprawie zajścia przy ul. Karawajowskiej, podczas którego policyanci poturbowali dwie kobiety, zabierał w swoim czasie w «Kijowlaninie» głos p. Sawenko. Sawenko wyraził swe oburzenie z powodu bójek ulicznych policyantów i zarzucił komisarzowi cyrkułu Cybence, iż ten złożył w tej sprawie fałszywy raport policmajstrowi, a następnie przy pomocy gróźb wymógł na tych kobietach oświadczenie na piśmie, iż policyanci nie poturbowali ich i że żadnych pretensyi do policyi nie mają. Cybenko wytoczył obecnie proces A. Sawence za oszczerstwo w druku na podstawie 1535 art., otrzymawszy niezbędne pozwolenie gubernatora na wytoczenie procesu.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj otruła się kwasem siarczanym służąca Marya R-zuatowicz (Rejtarska 17). W stanie groźnym Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— W domu nr 11 przy ul. W. Wasylkowskiej otruła się amoniakiem Irena A. Przyczyna tego desperackiego kroku niewiadoma. Odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Ali Nurkajew (N. Wał nr 3) przez pomyłkę napił się sublimatu. Lekarzowi Pogotowia udało się go uratować.

— MROZY. Po czterech dniach silnych mrozów (10°—20°) wczoraj temperatura nieco się podniosła. Pomimo to policmajster polecił palić ogniska na ulicach w ciągu całej doby.

— ZACZADZENIE. Wczoraj zaczadzieli: w d. nr 27 przy ul. Proreznej Połoszczukowa z 4-letnim synkiem Michałem; w d. nr 25 przy Kreszczatyku 3 dzieci Karnenki.

Z SĄDÓW.

3 wyroki śmierci.

W dniu wczorajszym kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrzył sprawę Edwarda Bielskiego, Józefa Fudina i Pawła Litwinowa, oskarżonych o napad zbrojny na sklep ze świecami na Padole, zbrojny opór policyi i zabójstwo stójkowego Jurczenki.

Treść sprawy przedstawia się w następujący sposób.

W Wielki Piątek dnia 20 kwietnia 1907 r. do sklepu, należącego do kijowskiej eparchialnej fabryki świec, wtargnęło 4 nieznajomych mężczyzn, uzbrojonych w browningi. Sklep mieści się przy ulicy Prytisko-Nikolskiej w domu pod Nr 2 na Padole. Obecni wówczas w nim subjekci Efimenko i Gliński z przerażenia zupełnie stracili przytomność, tembardziej, że jeden z napastników trzymał w ręku bombę z lontem, którą obiecał rzucić w razie najmniejszego alarmu. Subjekci bez najmniejszego oporu wydali z kasy trzysta kilkadziesiąt rubli, poczem napastnicy odeszli, nakazując Glińskiemu i Efimence nie wychodzić ze sklepu w ciągu godziny. Na progu bandyci pozostawili bombę z lontem.

Natychmiast po ich wyjściu wybiegł za nimi jeden z subjektów, Efimow, i zaczął ich ścigać. Wkrótce przyłączył się do niego olbrzymi tłum ludzi i strażnicy Jurczenko, Iszczenko i Mandziuk. Napastnicy rzucili się do ucieczki, strzelając poza siebie. Jednym z wystrzałów został zraniony stójkowy Jurczenko, który tegoż dnia zmarł w lecznicy doktora Karpińskiego.

Uciekającym zagrodził drogę stróż domu Czumanowicz, który zatrzymał jednego z bandytów. Okazało się, iż był to Edward Bielski.

Zarządzono natychmiast poszukiwanie pozostałych złoczyńców. Niebawem policya otrzymała wiadomość, że przebywają oni w domu pod Nr 19 przy ulicy Dmitrowskiej. Podczas rewizyi wykryto w jednem z mieszkań bombę, zupełnie podobną do pozostawionej przez napastników w drzwiach sklepu ze świecami, oraz kilka browningów. Właściciela mieszkania, Pawła Litwinowa i Józefa Fudina, aresztowano.

Wczoraj na sądzie Bielski przyznał się do napadu na sklep, dwaj pozostali zaprzeczyli swego uczestnictwa w ekspropryacyi.

Po wysłuchaniu zeznań świadków i po krótkiej naradzie sąd skazał Bielskiego, Fudina i Litwinowa na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

Przytem postanowiono starać się o zamianę skazanym kary śmierci na zesłanie do ciężkich robót.

TEATR I MUZYKA.

Teatr polski.

Sztuka Fredrowska „Zemsta za mur graniczny" — żywy pomnik tego, jak to illo tempore bywało, należy do tych niewielu sztuk, które zawsze budzą szczere zadowolenie naszej publiczności [illegible] dobra i staranna gra artystów.

Pomijając niektóre drobne usterki w obsadzie ról, z uznaniem podnieść musimy grę pani Leśniowskiej, a nadewszystko jej umiejętność uwydatnienia piękności wiersza fredrowskiego.

P. Jerzyński dał nam doskonałą kreację marszałka, niektóre momenty gry jego były poprostu świetne.

Rolę Wacława dobrze odegrał p. Wojciechowski.

Poza tem na szczerą wdzięczność widzów zasłużył p. Staniewski w roli cześnika, p. Pasek był, jak zwykle, bardzo udatnym Papkinem. [illegible]

KRONIKA POLSKA.

— Rocznica grunwaldzka. W Krakowie [illegible]

OFIARY.

[illegible]

Polacy na Warmii.

O położeniu polaków na Warmii otrzymuje „Gazeta Olsztyńska" następującą korespondencyę:

Podług statystyki powiatu olsztyńskiego, wydanej przez d-ra Gruneberga w Olsztynie w 1864 roku, jest, a raczej wówczas było w powiecie olsztyńskim rodzin polskich 7,592, a w tych rodzinach 35,529 polskich dusz. Niemieckich zaś rodzin było 2,296, a w tych 12,372 niemieckich dusz. [illegible] 44,176 katolików, a tylko 2,429 ewangelików, 301 żydów i kilka osób innych wyznań. Tyle statystyka.

[illegible]

bliczych zebraniach. I obliczyli, że na Warmii już niema 60 procent polaków, i tym sposobem na publicznym zebraniu po polsku rozmówić się nie możemy; ani nawet lokalu na zebranie na naszej ziemi dla nas niema. Towarzystw polskich zawiązywać tu niepodobna, gdyż po pierwsze niema kogo, aby zawiązał i prowadził polskie towarzystwo, gdyż inteligencya oddana jest całkiem rządowi. Po drugie towarzystwo polskie nie znajdzie tu przytułku. Chybaby na jakiej wyspie japońskiej, gdzieby policyi pruskiej było za daleko o nasze bezpieczeństwo się troszczyć.

Lecz pomimo to — nie rozpaczajmy; Bóg rządzi światem, i nasze losy są w Jego ręku. Ale sami nad sobą pracujmy, pouczajmy się z polskich gazet i książek, piszmy o wszystkich ważniejszych wypadkach do gazet, abyśmy o sobie wiedzieli i aby inni o nas wiedzieli. Pracujmy nad sobą i nie zatracajmy tego polskiego języka, jaki mamy od Boga, a Bóg nam wytrwać pozwoli. I Matka Boska jest naszą Opiekunką. Jak świat, tak i fortuna kołem się toczy, tak i nasza sprawa ze spodu na wierzch się wydobędzie.

Ostatnie wiadomości.

Sensacyjna broszura. Policya monachijska skonfiskowała świeżo wydaną broszurę polityczną, skierowaną przeciw prusakom, w której anonimowy autor wyszydza niemiłosiernie podejrzane wielce sympatye rządu pruskiego dla prądów liberalnych w Anglii, którym życzy on manifestacyjnie zwycięstwa w walce wyborczej z zachowawcami. W końcu broszury autor oświadcza, że sympatye te dla idei liberalnej, zupełnie nie licujące z duchem systemu pruskiego, wyglądają tak, że Niemcy nie są gotowe do wojny z Anglią i pragną zyskać na czasie dla odpowiedniego przygotowania się, co, po zwycięstwie partyi liberalnej w Anglii, nie będzie zbyt trudne do urzeczywistnienia. W razie zwycięstwa konserwatystów, wojna mogłaby wybuchnąć, przytem jeszcze zaprowadzonoby w Anglii cła protekcyjne, wskutek których handel pruski poniósłby kolosalne straty. Tak więc liberalizm pruski jest w danym wypadku dobrze obmyślonym interesem, tylko że ściegi tej roboty są zanadto grube.

Z dziedziny sensacyi. Pod tytułem „Zamach na Rosyę" zamieszcza „Swob. Słowo" następujący sensacyjny telegram z Berlina: „Pod naczelnem przywództwem Niemiec tworzy się tajna koalicya mocarstw w celu wmieszania się do spraw prowincyi kresowych Rosyi. W planach Niemiec leży odłączenie Polski rosyjskiej i pozbawienie Rosyi jej naczelnego stanowiska wśród narodów słowiańskich, które mają zjednoczyć się pod przywództwem Austryi. Za niemieszanie się do projektów niemieckich Anglia i Francya otrzymać mają odpowiednią kompensatę. Francyi obiecano zwrot Alzacyi i Lotaryngii".

Przymusowe wywłaszczanie dóbr polskich. Wiedeńska „Die Zeit" podaje następującą depeszę, otrzymaną z Berlina: „Rząd pruski ma zamiar niebawem dokonać przymusowego wywłaszczenia szeregu dóbr ziemskich, należących do polaków. Dnia 19-go b. m. zbiera się w Poznaniu komisya kolonizacyjna, która zastanowi się nad wywłaszczeniem polskich dóbr, których właściciele stale przebywają zagranicą. Podczas obrad nad wywłaszczeniem w sejmie pruskim rząd oświadczył, że sądzi, iż wogóle ustawy nie będzie potrzebował zastosowywać, wystarczy mu ustawa jedynie, jako środek groźby. Dalej rząd oświadczył, że jeżeli będzie miał dosyć pieniędzy do rozporządzenia, to będzie mógł dosyć ziemi kupić z wolnej ręki.

Te oświadczenia, pisze „Zeit", nie zgadzają się z rzeczywistością i przystępuje się do przymusowego wywłaszczenia, przez co osiągnie się tylko wzmocnienie poczucia narodowego u polaków i popchnie się ich do dalszej obrony".

Spór o ważność małżeństwa. Donoszą do „Berl. Tageblatt'u", że jest jeszcze kwestyą, czy małżeństwo króla Alberta z ks. Elżbietą bawarską jest wedle konstytucyi belgijskiej ważne.

Artykuł 60 belgijskiej konstytucyi postanawia, że małżeństwo księcia, który ma być uprawniony do tronu, musi być zatwierdzone przez uchwałę ministeryalną, przedkładaną królowi.

Przy ślubie ks. Alberta z ks. Elżbietą w 1900 r. nie zasięgnięto tej urzędowej autoryzacyi, tylko belgijski dziennik urzędowy stwierdził, że hrabia i hrabina Flandryi za zezwoleniem króla zgodzili się na małżeństwo ks. Alberta z ks. Elżbietą.

Brukselski „Soir" — jak donoszą — zapewnia, że niema mowy o większych trudnościach w uznaniu małżeństwa króla, gdyż przez udział rządu w ceremonii zaślubin udowodniono już zgodę rządu na małżeństwo ks. Alberta.

Krwawe starcie ze zbiegami. Z Sajgonu donoszą: 150 żołnierzy regularnego wojska chińskiego zbiegło na terytoryum Laokai w Kochinchinie. Ponieważ nie chcieli wydać broni, przyszło do zaciętej walki z wojskami francuskiemi; po stronie chińskiej jest wielu zabitych i rannych; po stronie francuskiej jeden kapitan i jeden porucznik zginęli, a kilku żołnierzy odniosło rany.

Zaburzenia w Serajewie. Z przyczyn niewiadomych odbyły się w Serajewie zaburzenia uliczne. Przybrały one rozmiary tak groźne, że policya, nie mogąc rozproszyć tłumów, wezwała na pomoc wojsko. Tłum pozostał głuchy na wezwanie rozejścia się, skutkiem czego wojsko dało salwę. Cztery osoby zabito, wiele raniono. Dalszych szczegółów brak.

W ręce polskie. Majątek rycerski Osselwitz, w pow. wołowskim, na Śląsku, obejmujący przeszło 1,500 morgów, przeszedł z rąk niemieckich w polskie.

Zjazd niemieckich posłów i mężów zaufania. Zjazd niemieckich posłów i mężów zaufania rozpoczął się w sobotę o 10 przed południem w Kasynie niemieckiem w Pradze. Zjawili się między innymi p. minister Schreiner, większość posłów niem. do sejmu czeskiego i rady państwa, członkowie wiernokonstytucyjnej większej własności z ks. Rohanem na czele, członkowie niem. rady narodowej i t. d., ogółem przeszło 150 osób.

P. Pacher zagaił zebranie, poczem p. Peergelt wygłosił referat. Następnie p. Pacher mówił o organizacyi posłów w radzie państwa.

Nadesłano na zjazd wiele pism i telegramów manifestacyjnych z Czech.

Ks. Ludwika Koburska grozi. „Die Zeit" donosi z Brukseli, że ks. Ludwika Koburska zagroziła odsłonięciem tajemnicy śmierci arcyksięcia Rudolfa, w razie, gdyby jej prawa do spadku po Leopoldzie belgijskim zostały ukrócone.

Groźbę tę po części już wykonała, gdyż przyjaciel jej Matachich ogłosił w paryskim „Matin" artykuł, w którym opisuje tragedyę w Meyerlingu. Oprócz znanych szczegółów, podaje nowe, mianowicie, że arcyksiążę został zamordowany przez kilku ludzi, że był to formalnie zorganizowany napad, a współwinną zbrodni jest osoba, będąca bliską krewną ks. Ludwiki Koburskiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sensacyjna pogłoska.

Petersburg. — Według pogłosek, poseł rosyjski w Tokio, Malewski-Malewicz, wezwany został do Petersburga dla zdania sprawy z sytuacyi na Dalekim Wschodzie.

Wizyty monarchów.

Petersburg. — Oczekiwany jest w Petersburgu przyjazd cesarza austryackiego oraz królów szwedzkiego i serbskiego.

Konstytucya dla Bośnii.

Petersburg. — Donoszą z Wiednia, że wkrótce ogłoszona zostanie konstytucya dla Bośnii i Hercegowiny.

Zamach na króla Alfonsa.

Petersburg. — Z Medyolanu donoszą do pism petersburskich o aresztowaniu tam 2 inżynierów, u których podczas rewizyi znaleziono plan zamachu na króla Alfonsa hiszpańskiego. Aresztowano wielu anarchistów.

Różne.

Petersburg. — „Riecz" donosi, że, na skutek starań związkowców, sprawa naczelnika radomskiego wydziału śledczego, Nikołajewa, zostanie umorzona.

Petersburg. — Ze szpitala w Sewastopolu zbiegł marynarz Jermonczenko, skazany na karę śmierci, któremu kara ta została zamieniona na roboty ciężkie.

Paryż.—Latham dokonał wzlotu, wznosząc się na wysokość 1080 metrów. Wzlot trwał 40 minut.

Petersburg.—Synod wypracował projekt podwyższenia pensyi nauczycielom w szkołach duchownych na wzór ministerstwa oświaty; najmniejsza pensya ma wynosić 900 rubli. Ogółem synod żąda na ten cel kredytu w sumie 3 mil. rb.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Sprawy finlandzkie.

Helsingfors. — Kozak, stojący w dniu 23 b. m. na warcie przed bramą koszar, usłyszał między godz. 3 a 5 rano odgłos wystrzału i widział, jak kula o kilka kroków przed nim uderzyła o ziemię, a odbiwszy się, upadła przed nim. Strzelającego nie widział. Dwaj inni kozacy, z których jeden stał na straży koło bramy wewnątrz koszar, a drugi z innej strony, słyszeli również odgłos wystrzału. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Helsingfors. — Sąd w Abo i inne instytucye rządowe przyjmować zaczęły dokumenty, nieopłacone należytością stemplową. Z tego powodu „Nya Pressen" pisze: „Zatarg ten daje narodowi naszemu i legalnym władzom krajowym sposobność rozwinięcia jaknajenergiczniejszego prawa na gruncie legalnym. Obowiązkiem władz naszych i osób prywatnych jest trzymać się nieugięcie praw, darowanych narodowi naszemu".

Helsingfors. — Prawnicy tutejsi odbyli naradę z powodu Najwyżej zatwierdzonego wniosku senatu o tymczasowych podatkach na r. 1910. Większość prawników wypowiedziała zdania, aby adwokaci, składając papiery do sądowych i innych instytucyi, nie opłacali podatku stemplowego inaczej, jak na żądanie stanowcze; w tym ostatnim przypadku mogą następnie żądać drogą sądową zwrotu podatku opłaconego. Żądanie takie prawnicy motywują nieprawnością powyższego wniosku senatu.

Helsingfors. Według doniesień gazety „Helsingfors-Anemat" pośrednik handlarz niejaki Schreder, przyznał się, że za jego pośrednictwem przewieziona została część broni, dostawionej do kraju. Cztery skrzynie broni, adresowane na imię Schredera, przechowywane są na komorze celnej.

Helsingfors. Firma pośrednicząca „Schreder" w Abo przyznała się, iż otrzymała ona na rachunek Hansena w ciągu r. 1909 piętnaście ogniotrwałych skrzyń z nabojami i bronią. Zawartość skrzyń była przysyłana do sklepów w Abo i do innych miast. Nadzór celny obecnie zwiększono. Pobierane jest nietylko cło na podstawie frachtu i wagi, jak to czyniono dotychczas, lecz żądane jest i poświadczenie towaru.

(Wobec tendencyjnie gromadzonych wiadomości o bojowym rzekomo nastroju Finlandyi, informacyę powyższą jak i wszelkie inne tego rodzaju wiadomości przyjmować należy z wielką rezerwą). *Red.*

Petersburg. Według oświadczenia naczelnika petersburskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, w d. 24 grudnia przyleciał na wyspę Lawensari gołąb, który miał na nodze miedzianą obrączkę z napisem: „11 mor. kotwica w. 07".

Odesa. W młynie Futrana wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. Ogień zniszczył oddział maszyn i skład mąki. Straty wynoszą 300,000 rb.

Odesa. — W domu przy ul. Razumowskiej podczas rewizyi znaleziono dziesięciofuntową bombę. Aresztowano dwie osoby.

Petersburg. W stolicy pozostał już tylko jeden chory na cholerę.

Petersburg. — Wskutek pęknięcia głównej rury wodociągowej woda podmyła fundamenty cerkwi oficerskiej szkoły kawaleryjskiej, położonej przy ul. Szpalernej. Bruk na tej ulicy zapadł się, tworząc rozpadlinę dwa sążnie głęboką. Cerkiew podparto belkami drewnianemi. Następnego dnia z powodu osiadania gruntu runęła ściana. N

zwłocznie zarządzono środki dla uratowania cerkwi.

Petersburg. — Profesor uniwersytetu charkowskiego Bagalej, obrany ponownie na dalsze trzylecie na rektora uniwersytetu charkowskiego, został zatwierdzony na tem stanowisku.

Petersburg. — W dn. 26 grudnia w wozowni pałacowej Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem eksplodowała benzyna. Eksplozya benzyny spowodowała pożar. Ogień ogarnął też skarbiec, w którym przechowywano srebra familijne Wielkiego Księcia, i inne budynki pałacowe. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej, pożar wkrótce udało się zlokalizować. W ogniu zginął starszy monter, woźnica, spłonęło 5 samochodów Wielkiego Księcia, wszystkie pojazdy, budynek dla służby i pralnia.

Petersburg. — „Pet. Ag. Tel." dowiaduje się, że rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do państw z memoryałem, w którym przedstawia projekt neutralizacyi handlowej całej mandżurskiej sieci kolejowej, w celu rozstrzygnięcia kwestyi kolejowej w Mandżuryi. Według tego projektu wszystkie koleje mandżurskie, zarówno istniejące, jak i te, których budowa jest projektowana, będą własnością rządu chińskiego, lecz znajdować się będą pod kontrolą międzynarodową, wpływ zaś każdego państwa będzie określony na mocy udziału, jaki weźmie dane państwo w pożyczce, której będą potrzebowały Chiny dla urzeczywistnienia tego planu. W razie, jeśli okaże się niemożliwem urzeczywistnienie tego projektu w całej jego rozciągłości, rząd amerykański proponuje państwom, by wzięły udział w sfinansowaniu projektowanej przez kapitalistów amerykańskich i angielskich linii Czin-Czou-Taonań-Fu-Cicikar-Ajgun, przyczem w przyszłości utworzony w tym celu syndykat międzynarodowy wziąłby na siebie także budowę wszystkich kolei w Mandżuryi, oraz nabyć te, lub inne istniejące już tam linie. Propozycye te są obecnie rozpatrywane przez rząd rosyjski.

Władywostok. — W ubiegłym tygodniu wykoleiły się 2 pociągi: towarowy i osobowy; w tym ostatnim 2 lokomotywy spadły z nasypu wysokości $1^1/_2$ sążnia. Ucierpiała służba pociągowa.

Wilno.—W majątku „Izwekszyny", gub. kowieńskiej, zakończył życie hr. Broel-Plater, prezes zarządu wileńskiego banku rolnego. Zmarły przez czas dłuższy był gubernialnym marszałkiem szlachty.

Jarosław. — Zmarł nagle poseł do Rady Państwa, marszałek szlachty powiatu jarosławskiego Jakowlew.

Ryga. — Wyjechało do Moskwy 50 studentów wydziału inżynieryjnego tutejszej politechniki z profesorami w celu obejrzenia prac inżynierskich i osobliwości Moskwy.

Petersburg. — Rozkazem do wydziału wojennego Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył utworzyć komitet sztabu generalnego dla rozważenia ważniejszych spraw, dotyczących gotowości armii bojowej, w osobach: prezesa-naczelnika sztabu generalnego, członków-naczelników sztabu głównego, kancelaryi i zarządów głównych ministerstwa wojny, generał-kwatermistrza, naczelnika zarządu komunikacyi wojskowych, naczelnika oddziału mobilizacyjnego sztabu głównego, sztabu głównego; zaś komitet mobilizacyjny głównego zarządu, sztabu głównego oraz główny komitet forteczny, wkładając obowiązek ich na komitet sztabu generalnego i włączając tymczasowo kancelaryę głównego komitetu fortecznego do składu głównego zarządu sztabu generalnego; zgodnie z tem opracować przepisy o komitecie sztabu generalnego.

Najwyżej rozkazano przemianować główny zarząd wojenno lekarski na główny zarząd wojenno-sanitarny, głównego zaś inspektora wojenno-lekarskiego—na głównego inspektora wojenno-sanitarnego.

Wszystkie sprawy, połączone z przestrzeganiem warunków zdrowotnych armii, skupić w głównym zarządzie wojenno-sanitarnym; odpowiednio do tego opracować przepisy dla wspomnianego zarządu.

Chełm—Otworzony został zjazd działaczy rosyjskich w Królestwie Polskiem pod przewodnictwem biskupa Eulogiusza. Przybyło około 100 uczestników, w ich liczbie poseł do Dumy Włodzimierz Lwow. Zjazd wysłał do Najjaśniejszego Pana telegram z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych. Otrzymano wiele pozdrowień od organizacyi patryotycznych i działaczy społecznych z Cesarstwa.

Petrowsk (okręg dagestański). — Drugi dzień pada śnieg, który w mieście dochodzi do 3 arszynów. W niektórych domach zawaliły się dachy. Komunikacya przerwana. Pociągi nie przychodzą.

Moskwa. — W sali klubu szlacheckiego został uroczyście otwarty XII zjazd przyrodniczo-lekarski. Przybyło z górą 4 500 uczestników. Na przewodniczącego wybrano Anuczyna, na wiceprezesów członka akademii Pawłowa i rektora uniwersytetu petersburskiego, Borgmana.

Astrachań. — W Akbałyku pozostało dwie osoby chore na dżumę. Nowych zasłabnięć nie było.

Zjazd psychiatrów.

Petersburg. — W ratuszu, w sali aleksandrowskiej odbyło się otwarcie trzeciego zjazdu psychiatrów rosyjskich. Mowę inauguracyjną wygłosił akademik Bechtierow. Powitał on delegatów od T-wa lekarzy czeskich — w osobie pr. Formaneka i przedstawicieli Moraw pr. Heleneka i dr. Skopa. Publiczność wypełniająca salę przyjęła gości hucznymi oklaskami.

Następnie Koni wygłosił referat na temat: „Ekspertyza psychiatryczna i prawa obowiązujące". Mówca zwrócił uwagę na konieczność jaknajszybszego przekazania ekspertyzy psychiatrycznej sądom i zaproponował, aby zjazd uchwalił odnośną rezolucyę. W końcu Koni wyraził nadzieję, że w tej kwestyi zabiorą głos izby prawodawcze. Mowę Koniego przyjęto oklaskami. Do prezydyum wybrano: na prezesa Bechtierowa, na wiceprezesa Czeczota, na członków Bernsztejna, Formaneka i Maksimowa. Na zjazd przybyły liczne deputacye. Otrzymano bardzo wiele telegramów.

Na zakończenie posiedzenia Bechtierow wygłosił mowę o stanie nerwowo-psychicznym ludności rosyjskiej.

Na czas zjazdu otwarta została wystawa psychiatryczna.

Zjazd antyalkoholiczny.

Petersburg.—Otwarty został pierwszy wszechrosyjski zjazd antyalkoholiczny.

W sali klubu szlacheckiego odbyło się uroczyste posiedzenie, które otworzył prof. Niżegorodcew. Na prezesa zjazdu wybrano Włodzimierza Kowalewskiego, na wiceprezesów: doktora Kulikowskiego, członka Rady Państwa Kramera i przedstawiciela Finlandyi Matty Gelenius. Na zjazd przybyło wiele deputacyi, a mianowicie od ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny, akademii wojskowo-lekarskiej, uniwersytetów, zarządów kolejowych, ziemstw, lekarzy i innych. Odczytano wiele telegramów, między innymi od ministra skarbu, wiceministra skarbu Nowickiego, i Lwa Tołstoja. W charakterze delegatów zagranicznych przemawiali: przedstawiciel szwedzkiego towarzystwa abstynentów Wawrycki, niemieckiego Szmidt, przedstawiciel lekarzy czeskich Formanek i inni. Prace zjazdu trwać będą około tygodnia.

Ateny.—Dn. 25 w nocy wybuchł groźny pożar w pałacu królewskim. Zgorzała znaczna część pałacu. W chwili wybuchu pożaru członkowie rodziny królewskiej w pałacu nie byli. Pożar wybuchł w prawem skrzydle pałacowem, podobno przypadkowo. Przypuszczają, że powstał on od palącej się świecy, której służba nie zgasiła w kaplicy królewskiej po nabożeństwie z powodu świąt Bożego Narodzenia st. st. Na widok płomieni pospieszyła straż ogniowa i żołnierze, a nawet majtkowie z okrętów rosyjskich i angielskich, które podówczas przybyły do portu Phaleron. Około północy, mimo energicznego ratunku, jaki niosło kilka tysięcy osób, płomienie przedostały się do sali tronowej.

Z wielkim trudem udało się ocalić wszystkie ważne dokumenty oraz prywatne pokoje rodziny królewskiej. Papiery prywatne przeniesiono na miejsce bezpieczne. Sprzęty pałacowe ocalone przeniesiono do pobliskiego gmachu ministeryum wojny oraz do gmachu izby deputowanych.

Król i ministrowie przybyli na miejsce na pierwszą wiadomość o wybuchu pożaru.

Początkowo wiał silny wiatr, który przyczyniał się wielce do rozszerzania pożaru. Ale później wiatr ustał, tak, że o godz. 1-ej w nocy pożar opanowano i wkrótce potem stłumiono. Największe spustoszenia pożar zrządził w górnej części lewego skrzydła pałacu oraz w kaplicy królewskiej. Pastwą płomieni padły cenne obrazy. Prywatne pokoje królewskie ocalały zupełnie.

Ateny.—Podczas pożaru pałacu królewskiego zdołano ocalić drogocenne pamiątki z czasów wojny o niepodległość, które przyozdabiały spalone sale zamkowe. Pałac nie był ubezpieczony, ruchomości zaś były ubezpieczone na 1,200,000 franków.

Berlin—Książę Tsaj-suń, któremu ofiarowano wielki krzyż orderu Orła Czerwonego, odwiedził kanclerza państwa i był na obiedzie u sekretarza stanu, Tirpitza.

Londyn. — Z powodu odbyć się mających wyborów do izby gmin liga morska wydała odezwę, w której oświadcza, że przewadze angielskiej na morzu grozi niebezpieczeństwo ze strony najsilniejszego mocarstwa na europejskim lądzie stałym, budującego obecnie olbrzymią flotę wojenną. Anglia, zdaniem ligi, budować winna 2 okręty na każdy jeden, budowany przez Niemcy. Odezwa zaleca wyborcom, ażeby głosy swe oddali tylko tym, którzy zobowiązują się popierać rozwój angielskiej floty wojennej.

Teheran. — Gubernatorem Gilanu mianowano Mehaj-sul-mam-alika, nie będącego dotychczas nigdy na żadnem stanowisku urzędowem. Nowy gubernator pojedzie do Resztu na czele mającego być uformowanym oddziału. Rząd perski zabronił od dnia 14-go b. m. wywozu z Persyi dywanów, zafarbowanych aniliną.

Londyn. — Korespondent agencyi Reutera z Tokio donosi, że gazety miejscowe omawiają żywo kwestyę przyłączenia Korei do Japonii. Kwestya ta została wszczęta w Seulu w petycyi towarzystwa „Slezinchoj", które prosiło o urzeczywistnienie tego projektu. Petycya była doręczona cesarzowi koreańskiemu i japońskiemu rezydentowi w Seulu. Nie miała ona żadnych następstw, jednak prasa japońska przypisuje jej wielkie znaczenie, co też nasuwa przypuszczenia, że petycya ma głębsze znaczenie. Korespondent twierdzi na podstawie wiadomości z zupełnie wiarogodnego źródła, że rząd japoński nie zamierza w najbliższym czasie przedsiębrać jakichkolwiek kroków w celu dokonania aneksyi Korei. Oczywiście, możliwość aneksyi, zdaniem korespondenta, nie jest w bliskiej przyszłości wykluczoną, ale zapewniono go, że rząd japoński będzie w stosunku do Korei kontynuował politykę ks. Ito. Gazety różnią się w zdaniach w tym względzie, lecz naogół opinia publiczna nie sprzyja aneksyi.

Rząd japoński zamierza zamienić Port Artura na port wolny. Opracowywane są przytem plany zamienienia Portu Artura na port otwarty i handlowy.

Tunis. — Tureckie wojska regularne posunęły się naprzód na terytoryum, uważane tutaj za należące do Tunisu. Wywiązała się bezowocna strzelanina.

Londyn.—Ubiegłej niedzieli odbyło się w Anglii około 20 tys. zebrań wyborczych.

Konstantynopol. — Przybył Hakki-bey, który podjął się sformowania gabinetu. Wyjechali na jego spotkanie członkowie gabinetu, który podał się do dymisyi, generalissimus Mahmud-Szefket, deputacye obydwóch izb, dragomani ambasady rosyjskiej i włoskiej, deputacya profesorów uniwersytetu i 500 studentów ze sztandarem uniwersyteckim. Uszykowała się straż honorowa z dwoma orkiestrami na czele. Oprócz tego zgromadziły się tłumy publiczności, które czekały na Hakki-beya około dwóch godzin pomimo szalejącej zamieci. Przybycie pociągu powitano hymnem konstytucyjnym. Studenci wygłosili gorące przemówienia. Hakki-bey udał się do pałacu. Jeśli Hakki-bey zostanie wielkim wezyrem, oznaczać to będzie pojednanie ministerstwa z młodoturecką większością parlamentu, ponieważ, jako b. profesor prawa międzynarodowego, Hakki-bey jest nauczycielem wielu działaczy młodotureckich.

Konstantynopol.—Narada Chakki-beya z byłymi ministrami ciągnęła się do późnej nocy. Wyjaśniło się, że pozostają na swych stanowiskach: minister skarbu Dżawid i spraw wewnętrznych Talaat-bey. Tekę ministra wojny zaproponowano generalissimusowi Machmud Szefket-paszy. Tekę ministra spraw wewnętrznych czasowo zatrzymał Chakki-bey.

Teheran. — Perskim posłem w Petersburgu został mianowany gubernator Urmii Muchteszam-us-Sałtane.

Tokio.—Propozycyę Stanów Zjednoczonych wykupienia kolei mandżurskich prasa miejscowa powitała nieprzychylnie, znajdując, że nie leży to ani w interesach Japonii, ani Rosyi.

Bombay.—Trzech brahminów z prowincyi Delian aresztowano w Punie, ponieważ poszlakowani są o udział w spisku w Naziku. Znaleziono przy nich 4 braunngi z nabojami. Oskarżeni byli urzędnikami w departamencie robót publicznych.

Paryż. — Wskutek zajścia na granicy tunetańsko trypolitańskiej rząd francuski polecił posłowi francuskiemu w Konstantynopolu żądać niezwłocznie wyjaśnień [illegible] instrukcyi, ażeby [illegible] ruchy wojska tureckiego. Poseł turecki w Paryżu ze swej strony zwrócił się z prośbą w tym samym duchu do swego rządu, sądząc, że zajście [illegible] miało żadnych następstw.

Budapeszt. — Lukacs ukończył już prawie utworzenie swego gabinetu. Będzie on prezesem ministrów, ministrem skarbu i ministrem przedstawicielem przy królu. Były wiceprezes izby deputowanych, Jankefy, będzie ministrem spraw wewnętrznych, b. sekretarz stanu, hr. Serenyi—ministrem handlu i tymczasowo zarządzającym ministerstwem rolnictwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych będzie zarządzało tymczasowo ministerstwem oświaty. Ministrem honwedów będzie generał major Hazay, a sprawiedliwości prezes departamentu wyższej izby sądowej, Wawrik. Ostateczne obsadzenie tek ministeryalnych nastąpi po wyjaśnieniu stanowiska Lukacsa w parlamencie.

Konstantynopol. — Po długich rokowaniach wyjaśniło się, że w nowym gabinecie pozostają oprócz ministra skarbu i spraw wewnętrznych, były minister komunikacyi Chaładżian, sprawiedliwości Nedzim-Eddin i spraw zagranicznych Rifaat. Teka ministra wojny, w razie odmowy Machmud-Szefketa zostanie oddaną senatorowi Sami-paszy. Generalissimus przyjął tekę ministra wojny. Teki min. marynarki, fundacyi religijnych i oświaty dotąd pozostają niezajęte. Narada Chakki-beja z ministrami trwa w dalszym ciągu.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Londyn.—Król na posiedzeniu rady ministrów w pałacu Buckinghamskim podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu i o zwołaniu nowego w dn. 2 lutego.

Z ostatniej chwili.

(*Od korespondentów własnych*).

Odbudowanie floty.

Petersburg. — Według doniesień pism petersburskich, Anglia ma dostarczyć środków na odbudowanie floty rosyjskiej, pod warunkiem, aby część obstalunków została oddana fabrykom angielskim.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg. Przybyły z Dalekiego Wschodu dyrektor filii banku chińskiego potwierdza pogłoski o bliskiem rozpoczęciu kroków wojennych i o tajnem przymierzu, zawartem między Chinami i Japonią.

Rozporządzenie Szwarca.

Petersburg. Szwarc polecił inspektorom szkół ludowych, aby przy zatwierdzaniu nauczycieli szkół początkowych zasięgali opinii gubernatorów.

Przywiezienie zwłok Gilewicza.

Petersburg. — Przywieziono tutaj zwłoki Gilewicza. Przesłano je akademii lekarskiej.

Skarga Połowniewa.

Petersburg. — Sąd okręgowy odrzucił skargę Połowniewa, który pociągnął do odpowiedzialności redakcyę gazety „Riecz" za nazwanie go zabójcą Hercensztejna.

Postanowienie swe sąd okręgowy motywuje tem, iż sędziowie, rozpatrujący sprawę o morderstwo Hercensztejna, stwierdzili winę Połowniewa.

Ustąpienie Dubrowina.

Petersburg.—Według pogłosek, Dubrowin ustąpi od godności prezesa rady związku nar. ros.

REDAKTOR I WYDAWCA
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

DOM HANDLOWY

M. i J. MANDL

Kreszczatyk 42. Telefon 764.

Z powodu zakończenia sezonu w oddziałach

Damskim i Dziecinnym

ceny na wszystkie towary 15524

Futrzane i Watowane

ZNACZNIE ZNIŻONE

Eleganckie! Trwałe!

OBUWIE

Towarzystwa

S-t Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

PRAWDZIWE TYLKO Z TAKĄ MARKĄ

a również **KREM i APRETURĘ**

posiadają wszystkie pierwszorzędne magazyny.

SPRZEDAŻ HURTOWĄ

WYKONUJE

Towarzystwo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „TREUGOLNIK". 14123

TARCZE 13993

„ZONOFON"

Zapisane sposobem udoskonalonym

w wykonaniu bez zarzutu, artystów:

Teatrów Cesarskich: Bakłanowa, Andrejewa, Bolszakowa i t. d.
Pieśni cygańskie: A. D. Wialcewoj, Wari Panin j, M. A Karinskoj.
Kaniecistów: Sarmatowa, Piotra Newskiego i t. d.
Chórów: Archangielskiego, Warszawskiego, Pawłowa i t. d.
Orkiestr: Lejb-Gwardyjskiego pułku konnego i t. d.

Cena tarcz obustronnych (małe — **65** k. (duże — **1** r. **25** k.

Są do sprzedania we wszyst. gramofonowych i muzycz. magazynach.

Żądajcie cenników tarcz „ZONOFON".

Nowość!!! T-wo „Bielizna **Linol**"

15430 **w St.-Petersburgu**

Filia Kijowska Róg Kreszczatyku i Proreznej Nr 1 wprost cukierni Georges'a

Wyłącznie męska, damska i dziecinna, płócienna „**Bielizna Linol**"

Niewymagająca prania.

Nabywać również można w magazynie **„ŻAK"** W.-Wasylkowska Nr 6.



Hacele do podków

oryginalne L Co. A 1075 powszechnie uznane jako najpraktyczniej. i najlepsze, poleca

Dom Handlowo-Przemysłowy

Michał Bukowiński w Kijowie,

Kreszczatyk № 5, telef. 927 .Adres telegr. „EMBU".

NA KOŃCU KRESZCZATYKU

Nr 58 (wprost Besarabki) został otwarty magazyn strojów damskich

„T-wa Union"

poleca **tanio**: sukno, wełnę, trico, jedwab, kotik, materyały bawełniane, suknie odpasowane, gotowe spódnice, bluzki, suknie. 14531

Przyjmują się obstalunki.

Zamiejscowym wykonuje się według miary, próbki wysyłamy na żądanie.

Księgarnia **Karola Szepe** Mikołajowska Nr 9

poleca: 14793

Kalendarze

warszawskie, wileńskie i Kirchnera do zdzierania, terminowe i książkowe.

Prenumerata pism.

Wynajem pianin.

Męskie, Damskie i Dziecinne

OBUWIE

zastosowane do normalnych form nogi znajdzie każdy w magazynach fabrycznych Towarzystwa

S-t Petersbur. Mechanicznego Wyrobu Obuwia

1) ul. Kreszczatyk Nr 28 obok poczty,

2) ul. Aleksandrowska Nr 36 Padół. 15445

OBUWIA WYSORTOWANE

Padół, ul. Aleksandrowska Nr 36.

NAGR. ... MEDALEM W PARYŻU. ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE „CARAGO" St. GÓRSKIEGO ODCISKÓW 75 k 60 k LESZNO 12 WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. 13890





Łóżka

metalowe i żelazne

WYROBU FABRYKI

Akcyjnego Towarzystwa

Wł. GOSTYŃSKI i S-ka

w WARSZAWIE. 15320

Wyłączna sprzedaż i fabrycz. skład w Kijowie w MAGAZYNIE

J. Kimajera

Mikołajowska № 13.

CENY FABRYCZNE.

PRENUMERATA

wynosi tylko:
Rocznie. . . 3 rb.
Półrocznie. . 2 rb.
już wraz z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu.

Adres Redakcyi «Kosmetyki»: WARSZAWA, Senatorska Nr. 36.

(WYDAWNICTWA ROK PIĄTY).

KOSMETYKA

Dwutygodnik ilustrowany dla kobiet, poświęcony

hygienie i estetyce ciała (w najobszerniejszym zakresie), hygienie piękności, pielęgnowaniu urody, racyonalnej kosmetyce, ze stałym dodatkiem p. t.

PREMIA:

1) Pierwszorzędnej wartości wypróbowane, skuteczne preparaty lecznicze, artykuły hygieniczne, środki kosmetyczne, przyrządy do pielęgnowania urody, artykuły toaletowe, wykwintne perfumy etc. (do wyboru).
2) Znaczny rabat przy kupnie artykułów perfum.-kosmetycznych.

„ŚWIAT KOBIECY,"

zawierającym całokształt spraw i potrzeb kobiety, oraz wszystkie tajemnice i sekrety życia kobiecego—słowem to wszystko, o czem każda inteligentna, dbająca o swe zdrowie i urodę, kobieta wiedzieć powinna.

KOSMETYKA wychodzi przy udziale wybitnych sił krajowych i zagranicznych: lekarzy, estetów i literatów.
KOSMETYKA jest pierwszem i jedynem u nas pismem w tym zakresie.
KOSMETYKA jest najlepszym poradnikiem w sprawach hygieny piękności.
KOSMETYKA wywalczyła sobie ogromną poczytność oraz uznanie i sympatye szerokiego ogółu pań naszych.
KOSMETYKA łączy formę zajmującą i wykwintną z treścią, ujętą naukowo.
KOSMETYKA w szeregu barwnych artykułów i felietonów poucza o tych wszystkich doniosłych kwestyach, które składają się na całokształt życia kobiecego.
KOSMETYKA jest stałym, poufnym i poważnym doradcą wszystkich kobiet.
KOSMETYKA stawia sobie za cel nie schlebianie próżności kobiecej, lecz pielęgnowanie zdrowia i urody, zarówno u osób dorosłych, jak i dzieci.
KOSMETYKA daje w każdym numerze treść zajmującą, oryginalną, obfitą (24 działy), dział informacyjny i «Odpowiedzi Redakcyi» — będące niewyczerpaną krynicą cennych porad, wskazówek, rad poufnych i wyjaśnień aktualnych.
KOSMETYKA powinna znajdować się nieodzownie w bibliotece każdej kobiety.
KOSMETYKA jest najtańszem ze wszystkich istniejących pism.
KOSMETYKA, pomimo bajecznie niskiej ceny, daje swoim prenumeratorkom cenne premia, umożliwiające zaoszczędzenie — przy kupnie różnych niezbędnych przedmiotów—znacznej kwoty pieniężnej, przewyższającej kilkanaście razy samą prenumeratę. 14758

Groch nasienny „Victoria"

przedśliczniego gatunku, bez żuka, słynnej plantacyi W-go Karola Martina, po cenie rb. 2 za pud netto, loco st. Chrystynówka.

SPRZEDAJE

Dom Rolniczo - Handlowy 15471

Schmidt i Zabłocki

w Kijowie, Bulwar 4.

KUPUJEMY nasiona KONICZYN.

Najlepszy materyał do przykrywania podłóg

„LINOLEUM"

T-wa Akcyjnego **Wikander i Larson** w Libawie.

Dywany z LINOLEUM i chodniki z LINOLEUM.

LINOLEUM

dla całkowitego przykrycia podłóg. 10138

Skład fabryczny

K. SEPTER i S-ka Kreszczatik Nr 40.

13992

MYDŁO MŁODOŚCI SEKRET PIĘKNOŚCI A. SIOU i K°.

Ja Anna Csillag



Wyhodowałam swoje nadzwyczaj długie (185 centym. długości) włosy, przypominające włosy Loreley, zawdzięczając używaniu w ciągu 14 miesięcy wynalezionej przezemnie pomady. Pomada ta, uznana jako najlepszy środek przeciwko wypadaniu włosów, równocześnie wzmacnia porost i korzenie. U mężczyzn przy używaniu pomady daje się zauważyć szybki porost brody, a także (nawet po stosunkowo niedługiem używaniu) naturalny połysk włosów na głowie i brodzie; równocześnie pomada ta chroni włosy od przedwczesnej siwizny nawet w wieku podeszłym

CENA SŁOIKA

3 i 5 rubli

ANNA CSILLAG

WIEN 14200

I. Graben 14.

Główny skład w Kijowie

w Południowo-Rosyjskiem Towarzystwie Handlu Towar. aptecznemi (**Jurotat**).

Berdyczów.

14203 Skład nasion i kwiatów świeżych.

L. Dalewskiej

Berdyczów Sklep — Białopolska 37. Zakład ogrodniczy — Daniłowska 17.

Poleca wybór kwiatów własnej hodowli po niskiej cenie, posiada zawsze świeże kwiaty zagraniczne. Wszelkie wyroby wykonywane są szybko, punktualnie i gustownie przez uzdolnionych specyalistów.

Oddział Kijowski „Warszawianka" W. Włodzimierska 43.

Zaopatrzony w kwiaty i rośliny. **Ceny również nizkie.**

Futra i Karakuły

poleca magazyn

G. M. TRABSKIEGO

z Charkowa.

Gotowe damskie i męskie rzeczy futrzane włosem na wierzch, żakiety karakułowe, boa, gorżetki, mufki i czapki

Ceny bez współzawodnictwa.

Cenniki na żądanie gratis.

Kreszczatik Nr 10, telef. 1574. 13792

BYŁY PRACOWNIK HERSEGO 13323—15

MAGAZYN i PRACOWNIA WYROBÓW KUŚNIERSKICH

i skład wszelkich futer

Jana Rzemińskiego

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki ze swego lub powierzonego materyału. Na składzie posiada wielki wybór Paryskich **gorżetek i mufek** od 6 do 300 rub. i takowe przerabia

Kreszczatik 22 w podwórzu Grand Hotel, obok poczty.

Bulion KAROL JOOS „Grafova"

Na skutek pojawienia się w handlu wielu falsyfikatów, prosimy przy kupnie, w aptecznych i kolonialnych magazynach konserwowanego bulionu zwracać uwagę na tę ważną okoliczność, że jedynym poddanym badaniu w Radzie departamentu medycznego w Rosyi jest

bulion „KAROL JOOS i S-ka"

i analiza jego nie jest żadnym sekretem. Będąc sprzedawanym w Rosyi w przeciągu względnie krótkiego czasu, został za wysoką dobroć nagrodzony wielkimi bronzowymi, srebrnymi i złotymi medalami.

15500 Główne przedstawicielstwo: KIJÓW,

Luterańska 3 m. 24.

14400 **MAGAZYN FUTER**

S. P. Istominej b.

M. J. TOJBA

Mikołajowska 4 | Firma egzystuje od 1880 r. | Mikołajowska 4

Futra

Tchórze, wiewiórki, lisy, kangury.

Specyalnie dla dam futra i rzeczy futrzane na wierzch włosem, zagraniczne

Karakuły,

rozmaite

Gorżety

w ogromnym wyborze.

Dla spełnienia obstalunków bez zarzutu — sprowadzony specyalny krojczy z Wiednia.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej